Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, wtorek, 10 stycznia 1939 | Nr 10

Munkacz — Rusini — Słowacy

Dwa fakty wywołały szczególne zainteresowanie opinii Europy: wizyta p. min. Becka u Hitlera i walka pod Munkaczem. Niewiele można powiedzieć o spotkaniu w Berchtesgaden. Warto jednak zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która je poprzedziła... Oto p. min. Beck bawiąc na Riwierze nie rozmawiał z żadnym francuskim mężem stanu. Natomiast przejeżdżając przez Niemcy miał możność rozmawiania z samym „Führerem".

Drugie wydarzenie gubi się w mrokach zupełnej tajemnicy.

BUDAPESZT I CHUSZT.

Jesteśmy skazani w tej sprawie na jednostronne wiadomości. Z tego jeszcze nie wynika, że — fałszywe. Ale jednostronne. O wypadkach w Oroszweg pod Munkaczem wiemy właściwie tylko to, co Budapeszt mówi. Może to być wszystko od „a" do „zet" prawda. Ale nie cała. Dlatego należy wiedzieć także to, co mówi druga strona.

Rząd węgierski twierdzi, że w d. 6. I. oddziały regularnej armii czesko-słowackiej wdarły się pod Munkacz, a nawet ostrzeliwały samo miasto.

Zupełnie inaczej przedstawia druga strona to zajście... Praskie „Lidove Listy" (z 8 b. m.) podają komunikat rządu karpato-ruskiego. Czytamy w nim, że relacja węgierska jest nieprawdziwa. Zajście zaś miało następujący przebieg według Chusztu:

„D. 6. I. o g. 3 min. 35 rano podczas kontroli nadgranicznej nasi strażnicy w liczbie trzech byli napadnięci (przez Węgrów), przy czym jeden z naszych strażników otrzymał postrzał w rękę; z tego wywiązała się między obydwoma stronami strzelanina, na którą miadiarskie oddziały wojskowe odpowiedziały zorganizowaną akcją".

Dwie odmienne relacje. Ale mniejsza o to... Tak zawsze bywa w takich chwilach. Nie wiem, czy historia w ogóle zna wypadek, by się któraś ze stron w takim incydencie przyznała do winy. Zresztą radzi już komisja wyznaczona przez Czecho-Słowację i Węgry do zlikwidowania zajścia.

Ale, czy im zapobiegnie na przyszłość?

NIEPOKÓJ.

Zajście pod Munkaczem nie było odosobnionym wydarzeniem. Myśmy o tym wiele nie wiedzieli, ale prasa czesko-słowacka dość dużo informowała o ustawicznych zaburzeniach w miejscowościach ruskich i słowackich, które przypadły Węgrom. Szła tam agitacja za plebiscytem ludności: czy chce należeć do Węgier, czy wrócić do Czecho-Słowacji? I ciągle przychodziło do awantur między ludnością a żandarmerią węgierską. Zapanował stan, który istniał na Rusi Karpackiej bezpośrednio po oderwaniu od niej Munkacza i Użhorodu. Krwawy przebieg miało zajście we wsi Szurany, gdzie ludność słowacka wychodząc z kościoła z Pasterki w dzień Wigilii została — jak donosi „Slovak" — zaatakowana przez żandarmów za to, że w kościele śpiewała po słowacku. Zaledwie tę sprawę zlikwidowano w drodze rozmów między Pragą a Budapesztem, wyłoniła się druga — z Munkaczem.

W obecnych warunkach nic nie wskazuje na to, że w tej części Europy zapanuje spokój. Wina za to spada na tych, którzy w Monachium i w Wiedniu pokrajali ten kraj bez pytania ludności o zdanie i bez uwzględnienia specjalnego charakteru tych ziem.

DWA RODZAJE NARODÓW.

Przed wojną nazywano Turcję — „chorym z nad Bosforu". I dawniejszą „Czechosłowację" uznano za chorą. Dlatego ją zoperowano. Zabieg jednak chirurgiczny, który na niej wykonano, nie przynosi chirurgom zaszczytu. Na boku zostawiamy Zaolzie i przynajmniej część ziemi sudeckiej. Polska odzyskała ziemię z ludnością, która się czuła częścią wielkiego narodu. Także Niemcy. Ale to, co zrobiono ze Słowakami i z Rusinami, jest nie naprawą, tylko pogorszeniem dotychczasowego stanu rzeczy.

Sombart rozróżnia dwa rodzaje „narodów": 1) „Sprachvolk", t. j. grupę etniczną, której odrębność wyraża się tylko odmiennością mowy, — i 2) „Staatsvolk", t. j. grupę, która nadto ma siły do stworzenia i utrzymania państwa. Ani Słowacy, ani Karpato-Rusini nie mogą być zaliczeni do tego drugiego rodzaju narodów. Są to narody w powijakach. Może już nie niemowlęta, bo mówić, nawet głośno, umieją. Ale narody-dzieci, narody prymitywne.

Czy nie jest uderzającym, że bardzo wybitni Słowacy właściwie nie są Słowakami? Pierwszy prezydent Czecho-Słowacji, Masaryk, był z pochodzenia Słowakiem; a uważał się za „Czechosłowaka", więc nie za Słowaka. Tak samo zdolny polityk i ekonomista Hodża... A znów zmarły niedawno „patriotyczny" działacz ks. Jehliczka pochodził z czeskiej rodziny, w młodości był Węgrem, a dopiero na teologii poczuł się Słowakiem.

To samo jest z Rusinami, tylko w innej formie. Ten prosty lud pasterzy i leśnych drwali w ogóle jeszcze nie obudził się, nie ma narodowej samowiedzy. Cała jego „narodowość" sprowadza się do samej mowy. Dopiero teraz „ukraińcy" przy pomocy Niemców na gwałt go budzą.

KASZA.

Dlatego łatwo było wiedeńskim arbitrom krajać ziemie słowacko-ruskie. Ale kasza, którą zrobili, nic dobrego nie wróży na przyszłość. Istnieje „prawo wzrostu" narodów. Róść będą Słowacy i Rusini. Obecne incydenty graniczne są dopiero zapowiedzią tego procesu.

Projekt zabrania Rusi przez Węgry napotyka na trudności. Oczywiście nie chcą go Niemcy. Ale Niemcy nie postawili tej sprawy dotąd kategorycznie. Może dałoby się dojść do porozumienia z częścią Rusinów, a to na podstawie moralnej, nie politycznej... Niech Węgrzy zapewnią Rusinom prawo do swobodnego rozwoju narodowego! I niech spróbują przekonać Rusinów o swej dobrej woli!... Także i Rusinów trzeba traktować jak naród europejski, nie jak murzynów. Etyka jest drogą trudniejszą, ale bardziej celową, niż droga przemocy.

J. P.

Nowe krwawe starcia na granicy węgierskiej

Warszawa, 9. I. (Tel.). Donoszą z Pragi, że w nocy z piątku na sobotę przyszło do nowych krwawych starć na granicy węgierskiej koło Użhorodu. Pierwsza strzelanina rozpoczęła się o godzinie 21 min. 15, według wersji czeskiej — wywołana wskutek przekroczenia granicy przez powstańców węgierskich. Krwawe starcie to trwało podobno kilka godzin.

Druga strzelanina odbyła się o godz. 2 min. 15 w nocy, kiedy dwaj czecho-słowaccy oficerowie łącznikowi z białą opaską na ramieniu zbliżyli się ku granicy, by zbadać przyczyny strzelaniny. Do oficerów padło kilka strzałów ze strony węgierskiej, które obu ciężko zraniły, po czym rozwinęła się dalsza krwawa utarczka.

Dochodzenie w sprawie walk pod Munkaczem

Budapeszt, 9. I. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje, iż dochodzenie w sprawie incydentu w Munkaczu trwa. Rząd węgierski ze swej strony wydał również skuteczne zarządzenia, które uważał za niezbędne celem ochrony granicy. Rząd węgierski wyraża nadzieję, iż rząd czesko-słowacki zrozumie, że sprowokowanie jeszcze jednego incydentu mogłoby spowodować bardzo poważne następstwa. Rząd węgierski za pośrednictwem swego charge d'affaires w Pradze poczynił nową demarche, w której domaga się zadośćuczynienia. Poseł węgierski w Pradze nadal przebywa na urlopie.

—oOo—

Granaty zapalające

Budapeszt, 9. I. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje; iż Czesi podczas incydentu pod Nagygeimoos ostrzeliwali tę miejscowość granatami zapalającymi. Trzy domy stanęły w płomieniach. Czeski oficer przekroczył linię demarkacyjną i został ranny na terytorium węgierskim.

Pogrzeb ofiar napadu

Budapeszt, 9. I. (PAT). Węgierska agen. telegraficzna komunikuje: W niedzielę po południu odbył się w Munkaczu uroczysty pogrzeb ofiar napadu z dn. 6 bm. Rząd węgierski był reprezentowany przez ministra stanu Jarossa. Deputowany Vozary podniósł w przemówieniu, iż napadu dokonały wojska czeskie po drobiazgowych przygotowaniach, co zostało dowiedzione bez wszelkich wątpliwości na podstawie dokumentów, znalezionych u żołnierzy czeskich wziętych do niewoli na terytorium węgierskim. W pogrzebie uczestniczyły liczne tłumy, wśród których przeważała wiejska ludność karpatoruska. Wobec wydanego przez Czechów zakazu dostępu do miejskiego cmentarza w Munkaczu, znajdującego się poza linią demarkacyjną, pogrzeb odbył się na innym cmentarzu, nie używanym od 33 lat.

Nieprawdopodobne brednie
na temat rozmów min. Becka z Hitlerem

Warszawa, 9. I. (tel. wł.). Londyński korespondent „K. W." donosi, że prasa niedzielna zgodnie ze swą tradycją plecie nieprawdopodobne brednie na temat czwartkowej rozmowy Hitler — Beck w Berchtesgaden. Rekord głupstw i niedorzeczności osiągnął „Sunday Refferie" w korespondencji swego „dyplomatycznego" sprawozdawcy. Nasuwa się pytanie jak angielska opinia publiczna zareagowałaby, gdyby prasa polska pomieściła podobne „dyplomatyczne" rozważania z okazji zapowiedzianej rozmowy premiera Chamberlaina z Mussolinim.

Natomiast korespondent praski donosi, że z największą uwagą śledzi Praga podróż min. Becka do Berchtesgaden i oddźwięk rozmów polsko-niemieckich w Europie. Prasa przepełniona jest informacjami, które zajmują całe szpalty, informacje te jednak pochodzą ze źródeł zagranicznych. Przede wszystkim cytuje się tu opinię prasy angielskiej i francuskiej, mało jest natomiast własnych komentarzy. Jednym z wyników rozmów w Berchtesgaden jest, zdaniem Pragi

osłabienie zbliżenia Polski do Rosji,

natomiast silniejsze oparcie się Polski o państwa osi, co dla Czechosłowacji, która dziś również staje się partnerem państw osi, nie może być obojętne.

Czy Czang-Kai-Szek zawrze pokój
z Japonią?

Hongkong, 9. I. (PAT). Przebywający tu b. wiceprzewodniczący Koumintangu Wang-Czing-Wei wystosował na ręce najwyższej chińskiej rady wojennej oraz stałego komitetu Kuomintangu depeszę,

nawołującą do wszczęcia rokowań pokojowych z Japonią.

Depesza głosi m. in., że Wang-Czing-Wei jeszcze w grudniu ub. roku zwracał uwagę marsz. Czang-Kai-Szeka, iż dalsze prowadzenie wojny przez Chiny natrafia na wielkie trudności, z drugiej strony zaś **Japonia gotowa jest zawrzeć pokój**. Wang-Czing-Wei zaznacza, że pomoc zagraniczna dla Chin nie jest wystarczająca, aby zapewnić im zwycięstwo, przypominając zarazem, iż przed upadkiem Nankinu Japonia również sprecyzowała warunki zaprzestania działań wojennych i warunki te marsz. Czang-Kai-Szek gotów był uznać za podstawę do rokowań. W zakończeniu Wang-Czing-Wei wzywa marsz. Czang-Kai-Szeka, aby nie lekceważył okazji, w której może zawrzeć honorowy pokój. (Uw. Red. — Ugodowa akcja Wang-Czing-Wei, jak wiadomo została ostro przez Czang-Kai-Szeka napiętnowana, a sam Wang-Czing-Wei musiał opuścić terytorium Chin).

Japonia tłumaczy się...

Tokio, 9. I. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, nawiązując do oświadczeń b. wiceprzewodniczącego Kuomintangu Wang-CzingWeia zaznaczył, iż warunki pokoju sprecyzowane w oświadczeniu księcia Konoye dn. 22 grudnia, **nie były podyktowane żadnymi trudnościami sytuacji Japonii.**

Japońskie koła oficjalne podkreślają, iż wyjazd Wang-Czing-Weia z Chin nastąpił przede wszystkim w wyniku pogłębiających się przeciwieństw pomiędzy antykomunistycznym a filokomunistycznym kierunkiem w łonie Kuomintangu.

Ofensywa wojsk generała Franco
przybiera na sile

Burgos, 9. I. (PAT). Na odcinku pomiędzy Lerida a Balaguer wojska aragońskie gen. Moscardo **posunęły się naprzód o 20 klm. na froncie szerokości 27 klm.** Natarcie odbywa się wzdłuż osi Balaguer—Tarrega. Z wojskami nacierającymi wzdłuż tej osi współdziała grupa gen. Valino, nacierająca w kierunku południowym. W trójkącie Lerida—Cervera—Balaguer wojska gen. Franco zajęły 9 miejscowości. Na prawym skrzydle kontynuowane jest natarcie wzdłuż szosy Lerida—Berias Bancas. Oddziały nawarskie gen. Solchaga zajęły 4 miejscowości na wschód od Borias Blancas, wzgórza na zachód od m. Fullada oraz pasmo wzgórz na północ od m. Vimboli. W ten sposób nacierające na północ wojska nawarskie **powinny się wkrótce połączyć z armią aragońską**, co spowoduje odcięcie całego obszaru na wschód od Leridy. Ogółem front wojsk barcelońskich pomiędzy Bonavent de Lerida na północy a Asco na południu **jest przerwany na szerokości 160 klm.**

Węgierski minister spraw zagr. jedzie do Berlina

Budapeszt, 9. I. (PAT). Jak donosi tutejsza prasa, **minister spraw zagr. Csaky uda się około 20 stycznia do Berlina.**

Rozwody w Turcji

Stambuł, 9. I. (PAT). Tygodnik „Ankara" ogłosił statystykę, dotyczącą rozwodów w Turcji po wprowadzeniu w tym kraju nowego kodeksu cywilnego, wzorowanego na ustawodawstwie szwajcarskim.

Ze statystyki tej, obejmującej okres 1930—36 r. wynika, że liczba rozwodów wynosiła **od 2.000 do 2.400 rocznie, czyli około 10 proc. małżeństw**, zawartych w tych samych latach. Procent ten może być uważany za normalny, gdyż we Francji wynosi on 19 proc., w Niemczech 6,5 proc., a w Rumunii 21,6 proc. Przyczyną największej liczby rozwodów była niezgodność charakterów oraz zdrada małżeńska i porzucenie ogniska domowego.

Urzędowanie Hitlera w jednym gmachu

Berlin, 9. I. (PAT). W poniedziałek przed południem odbyła się w obecności kanclerza Hitlera uroczystość poświęcenia gmachu kancelarii Rzeszy.

Budynek ten, którego front liczy 430 metrów długości, mieści wszystkie urzędy, wchodzące w zakres kompetencji kanclerza Hitlera, jako: 1) głowy państwa (wodza narodu niemieckiego), 2) szefa rządu (kanclerza), 3) najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, 4) przywódcy partii narodowosocjalistycznej.

Obok licznych przedstawicieli władz państwowych i partyjnych w uroczystości poświęcenia wzięli również udział robotnicy, zatrudnieni przy budowie, w liczbie 8 tysięcy.

ROZMOWY JAPOŃSKO-SOWIECKIE.

Moskwa, 9. I. (PAT). **Ambasador japoński Togo odbył ponowną rozmowę z komisarzem Litwinowem w sprawie rybołóstwa. Jak słychać, rokowania na razie nie poczyniły postępów.**

WIELKI BAL POLAKÓW W CHICAGO.

Nowy Jork, 9. I. (PAT). Pierwszy z serii balów Fundacji Kościuszkowskiej odbył się z wielkim sukcesem w Chicago, przy udziale przeszło 5 tysięcy osób. Przed balem odbyło się przyjęcie na 500 osób, na które przybyli przedstawiciele władz oraz kół towarzyskich i gospodarczych. Ambasador Potocki wygłosił przemówienie, podkreślając tradycyjne przywiązanie Polaków do wolności, po czym udekorował krzyżem oficerskim orderu „Odrodzenia Polski" burmistrza Chicago, Kelly.

—x—

Kronika telegraficzna

RZYM — Donoszą oficjalnie, że wojskowe straty włoskie w Afryce wschodniej wynoszą od dnia 1-go stycznia 1935 do dnia 3 grudnia r. ub. 4.728 ludzi. W tym samym okresie czasu zmarło w Afryce 2.317 włoskich robotników.

RZYM — Wielka rada faszystowska zwołana została do pałacu weneckiego na dzień 4 lutego. Niedawno stworzony międzynarodowy komitet autarchiczny, odbędzie pierwsze swe posiedzenie w dniu 31 stycznia.

RZYM — Niemiecki minister gospodarki Funk złożył wizytę włoskiemu ministrowi Guarneri oraz min. spraw zagran. Ciano, z którymi przeprowadził dłuższe rozmowy.

WIEDEŃ — 4-ch chłopów karynckich padło ofiarą lawiny podczas zwożenia siana zmagazynowanego w szałasach wysokogórskich. Katastrofa lawiny miała miejsce w masywie Kreuzeck.

WALENCJA — 5 samolotów bombardujących obrzuciło w poniedziałek bombami Walencję. Ofiarą nalotu padło 34 zabitych i 48 rannych.

CZERNIOWCE — W Galacu spłonęła synagoga. Władze przypuszczają, że pożar wybuchł na skutek podpalenia.

—x—

Arbitraż wiedeński jest wiążący

Berlin, 9. I. (M). W całej prasie niemieckiej przewija się tendencja zbagatelizowania incydentu i tego stanu prawie wojennego, jaki powstał nad granicą węgiersko-ruską. Mimo to przyznaje się jednak, że po obu stronach istnieje silne niezadowolenie z przeprowadzonych podziałów granicznych oraz że wzmaga się nastrój podniecenia.

Jednakże cała prasa zgodnie podkreśla, że formalne rozstrzygnięcie wiedeńskie jest, choćby wbrew woli zainteresowanych,

ostateczne i wiążące,

obie bowiem strony zobowiązały się bezwarunkowo temu orzeczeniu podporządkować. Niezmienność wiedeńskiej decyzji, podkreśla między innymi stanowczo Deutsche Diplomatische Korrespondenz", stanowiąca odzwierciedlenie opinii miarodajnych.

Napad chińskich piratów na niemiecki statek

Szanghaj, 9. I. (PAT). Niemiecki parowiec „Hansa", obsługujący obecnie chińskie linie wewnętrzne, **padł ofiarą napadu ze strony chińskich piratów na rzece Jangtse w pobliżu Wusungu.** Piraci zbliżyli się do parowca na licznych dżonkach. Padło przeszło 100 strzałów. Wielu chińskich pasażerów odniosło rany, zaś **jeden został zabity.** Kapitan „Hansy" rozkazał załodze odpowiedzieć ogniem, przy czym nie zatrzymał się i szczęśliwie dopłynął do Szanghaju.

Plan pracy komitetu dla spraw kolonizacji żydów polskich

Warszawa, 9. I. (Telef. wł.). **W bieżącym tygodniu odbyć się ma w komitecie dla spraw kolonizacji żydów z Polski konferencja prasowa dla omówienia planów działalności Komitetu na najbliższą przyszłość. Należy zaznaczyć, że prezydium Komitetu z rabinem Schorem na czele było niedawno przyjęte przez p. min. Becka.**

Niesamowite wydarzenie stolarza w trupiarni

Opatów, 9. I. (PAT). **W dniu 7 b. m. miało tu miejsce niecodzienne wydarzenie, spowodowane przez umysłowo chorego.**

Do trupiarni miejscowego szpitala zakradł się umysłowo chory Antoni Mucha, a znalazłszy tam nieboszczyka, **położył się obok niego i nakrył się tym samym prześcieradłem.** Po pewnym czasie do trupiarni przyszedł stolarz, Józef Jachniewicz, celem wzięcia miary na trumnę. Biorąc Muchę za nieboszczyka, zmierzył jego wzrost, po czym zamierzał wyjść. W tym momencie Mucha, który obserwował Jachniewicza, podniósł się i zapytał: **„Jakto, mnie zmierzyłeś, a tamtego nie?"**

Jachniewicz mniemając, że ma do czynienia z nieboszczykiem tak się wystraszył, że padł nieprzytomny na ziemię i w takim stanie znalazła go służba szpitalna. Doznał on wstrząsu nerwowego i musiano go umieścić w szpitalu.

Narada na Zamku

Warszawa, 9. I. (PAT). Prezydent R. P. przyjął w dniu 9 b. m. w obecności marszałka Śmigłego-Rydza, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Inauguracja akcji odczytowej na Śląsku Zaolziańskim

Cieszyn, 9. I. (PAT). W auli szkoły wydziałowej w Cieszynie Zachodnim odbyła się w niedzielę uroczysta inauguracja akcji odczytowej Uniwersytetu Jagiellońskiego na Śląsku Zaolziańskim. Inauguracyjny odczyt pt.: „Język polski jako dźwignia jedności narodu i państwa" wygłosił rektor U. J. prof. dr Tadeusz Lehr- Spławiński. Prelegent przedstawił w swym odczycie znaczenie języka w kształtowaniu się poczucia wspólnoty narodowej i państwowej od zarania naszych dziejów aż po dzień dzisiejszy. Akcja odczytowa rozpoczęła się od poniedziałku 9 b. m. Wykłady będą się odbywać w 10-ciu miejscowościach centralnych okręgów Macierzy Szkolnej.

Giełda warszawska

Warszawa, 9. I. (Tel.). Dewizy: Holandia 287.70, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.25, Gdańsk 100, Londyn 24.72, Mediolan 287.84, Nowy Jork 5.28 3/8, Paryż 13.97, Praga 18.06, Sztokholm 127.40, Zurych 119.30, marka niemiecka srebrna sprzedaż 85.00, kupno 82.00.

Akcje: Bank Polski 137.50, Żyrardów 63, Ostrowieckie 68.25, Starachowice 47.25. — Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% inwest. 85.75, 4 proc. dolarowa 42.25, 4½% wewnętrzna 65 3/8, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 66.25, drobne 66. Tendencja utrzymana.

Nowy poseł litewski złoży listy uwierzytelniające

Warszawa, 9. I. (Tel. wł.). We środę dnia 11 b. m. odbędzie się na Zamku królewskim w Warszawie uroczyste złożenie listów uwierzytelniających Prezydentowi R. P. przez nowego posła litewskiego min. Szaulisa.

W związku z ostatnimi wizytami uczonych i artystów litewskich zawarto projekt specjalnej umowy współpracy kulturalnej polsko--litewskiej. Na podstawie tej umowy odbywałaby się stała wymiana uczonych i profesorów wyższych uczelni oraz studentów obu państw.

ZGON CYGANKI W WIEKU 118 LAT NA WYBRZEŻU POLSKIM.

Rumia, 9. I. (PAT). W Rumii na wybrzeżu polskim odbył się pogrzeb 118-letniej cyganki Bogumiły Kozerowej, pochodzącej z województwa kieleckiego. W pogrzebie wzięli udział liczni cyganie bawiący obecnie nad morzem. Czy Kozerowa liczyła rzeczywiście 118 lat trudno ustalić. Faktem jest jednak, że 100 lat przekroczyła, co stwierdza jej rodzina licząca nieomal 90 osób.

———:oOo:———

Przed wyjazdem Chamberlaina do Włoch

Londyn, 9. I. (PAT). Premierowi Chamberlainowi i lordowi Halifaxowi towarzyszyć będą w podróży do Włoch: stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Aleksander Cadogan, dyrektor departamentu południowego Ingram, sekretarz parlamentarny premiera lord Douglas i sekretarz osobisty Cleverley, sekretarz lorda Halifaxa Harvey i radca Peak z wydziału prasowego Foreign Office.

Król bułgarski w poselstwie polskim

Sofia, 9. I. (PAT). Z okazji nowego roku król bułgarski Borys III złożył osobiście wizyty premierowi, przewodniczącemu synodu prawosławnego kościoła bułgarskiego oraz posłowi R. P. Adamowi Tarnowskiemu, dziekanowi korpusu dyplomatycznego w Sofii. W poselstwie R. P. król zabawił przeszło godzinę. Zaznaczyć należy, że po raz pierwszy od swego istnienia poselstwo R. P. gościło króla Bułgarów.

WŁOSI TEŻ MANIFESTUJĄ.

Rzym, 9. I. (PAT). Agencja Stefani donosi, że na terenie Libii i Abisynii odbyły się liczne demonstracje na znak protestu przeciwko ostatnim manifestacjom antywłoskim w Tunisie. Największe rozmiary przybrały demonstracje w Trypolisie i Addis-Abebie.

Kolonia włoska w Tunisie zebrała 1200 tys. franków na budowę szpitala włoskiego.

Koniec ferii parlamentarnych

Plan obrad Komisji Budżetowej

Warszawa, 9. I. (Tel.). W bieżącym tygodniu kończą się ferie parlamentarne. I tak w dniu 11 b. m. Komisja Budżetowa podejmie rozpoczęte w grudniu b. r. prace nad budżetem. W środę rozpatrywany będzie budżet Sejmu i Senatu oraz Prezydium Rady Ministrów. W czwartek 12 b. m. najważniejszy — budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zaobserwować się daje pewne ożywienie wśród stronnictw politycznych. Socjaliści zwołali na dzień 12 b. m. posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego. Zwraca uwagę okoliczność, że Komitet zbiera się przed posiedzeniem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, wyznaczonym na 15 b. m.

Stronnictwo Pracy projektuje posiedzenia władz naczelnych, jednak termin ich nie został jeszcze ustalony.

——oOo——

Surowa kara za przemyt dewiz

Gdynia 9. I. (Tel.). Tutejszy Sąd Okręgowy ogłosił wyrok o przemyt dewiz do Gdańska.

Pochodzący z Krakowa pomocnik handlowy Juliusz Kellman March skazany został na 4 lata więzienia i 100 tysięcy zł. grzywny oraz pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat.

Sąd uznał, że March trudnił się przemytem dewiz zawodowo i pozostawał na usługach międzynarodowej szajki przemytników.

Jego pomocnica Franciszka Sternowa skazana została na 8 miesięcy więzienia i 2 tysiące zł. grzywny.

Czy konferencja żyd.-arabska w Londynie dojdzie do skutku?

Londyn, 9. I. (PAT). Palestyńska konferencja żydowsko-arabska, która ma się rozpocząć w Londynie w drugiej połowie bieżącego miesiąca, stoi obecnie w ogóle pod znakiem zapytania ze względu na stanowisko, zajęte przez Arabów. Rząd brytyjski zgodził się uznać jako delegatów arabskich pięciu przywódców Arabów palestyńskich, którzy byli zesłani na wyspy Seychelles na Oceanie Indyjskim, pod warunkiem jednak, że przywódcy ci przyjadą wprost do Londynu i ominą Palestynę. Arabowie jednak tego warunku nie chcą przyjąć i domagają się, aby naprzód wpuszczono ich do Palestyny dla porozumienia się ze społeczeństwem arabskim. Rząd brytyjski stanowczo się temu sprzeciwia. Przywódcy arabscy znajdują się obecnie w Kairze.

Po wizycie min. Becka w Berchtesgaden

Londyn, 9. I. (PAT). Dzienniki angielskie w dalszym ciągu żywo interesują się wynikami rozmów min. Becka w Berchtesgaden i Monachium i snują na ten temat najróżnorodniejsze domysły.

Korespodent rzymski „Daily Telegraph" przytacza pogląd prasy faszystowskiej, która stwierdza że sytuacja we wschodniej Europie uległa znacznemu wyjaśnieniu wskutek wizyty min. Becka u kanclerza Hitlera.

„Manschester Guardian", stwierdzając, że w Berchtesgaden dokonano ciekawej wymiany myśli, wyraża przekonanie, że stosunki polsko-niemieckie będą w dalszym ciągu rozwijały się normalnie. Poprawne stosunki między Polską a Rosją — pisze dziennik — będą również utrzymane.

——x——

Czesi ewakuowali okolice Munkacza

Budapeszt, 9. I. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna donosi: Czesi ewakuowali, zgodnie z propozycją rządu węgierskiego, bezpośrednie okolice Munkacza. Rząd czesko-słowacki skłonny jest zwrócić wywieziony z obszaru węgierskiego materiał wojenny. Wkrótce nastąpi również wzajemna wymiana jeńców. Układy mieszanej komisji trwają.

25 gmin za Munkacz i Ungwar

Budapeszt, 9. I. (PAT). Jak donosi „Karpazi Magyar Hirlap", rząd Wołoszyna zaproponował rządowi węgierskiemu odstąpienie 25 gmin karpatoruskich w zamian za ustąpienie Czechosłowacji Munkacza i Ungwaru. Rząd węgierski propozycji tej nie przyjął.

Wygrane na loterii

Warszawa, 9. I. (Tel.). III. dzień ciągnienia IV klasy 43. Polskiej Państwowej Loterii. W pierwszym i drugim ciągnieniu padły większe wygrane na następujące numery:

75.000 zł. na nr 108.375.

10.000 zł. na nry 30.471, 60.000 i 146.571.

5.000 zł. na nry 62.829, 65.335, 71.905, 89.679, 138.117.

2.000 zł. na nry 1.399, 1.931, 4.329, 4.378, 9.100, 9.100, 9.484, 20.841, 25.471, 31.812, 44.989, 57.921.

W 3 i 4 ciągnieniu:

20.000 zł. — nr 84032.

15.000 — nr 142078.

10.000 — nry: 36310, 108980, 114571.

5.000 zł — nry: 61218, 74235, 98986.

2.000 — nry: 7333, 12463, 14415, 16022, 30606, 31107, 61820, 65434, 71472, 74246, 79423, 79770, 96965, 97469, 132190, 141595, 150724.

O uczczenie pamięci śp. R. Dmowskiego

Warszawa, 9. I. (Telef. wł.). Zarząd Główny Stronnictwa Pracy rozesłał do klubów radzieckich Stronnictwa okólnik, polecający im stawianie ewentualnych wniosków w radach miejskich o uczczenie zasług ś. p. Romana Dmowskiego przez mianowanie ulic jego nazwiskiem. Okólnik zaleca współdziałanie w tym kierunku, aby odnośne wnioski uchwalane były jako wyraz uznania ze strony całego społeczeństwa.

KONSOLIDACJA POLAKÓW W TARNOPOLU.

Tarnopol, 9. I. (Telef. wł.). Ukraińcy postanowili tutaj wystąpić z własną jedną listą wyborczą do rady miejskiej. Wobec tego z inicjatywy prezydenta miasta Widockiego odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj polskich, na której uchwalono wystawienie tylko jednej listy polskiej.

Wiadomości z kraju

80-lecie „Dziennika Poznańskiego"

W tych dniach „Dziennik Poznański" obchodził 80-lecie swego istnienia. 80 lat w życiu człowieka, to okres olbrzymi. Cóż dopiero powiedzieć o podobnym okresie w życiu dziennika! Już ten sam fakt najlepiej wskazuje, iż „Dziennik Poznański" dobrze spełniał i spełnia swoją misję. „Dziennik Poznański" ma piękne karty w swej historii w okresie niewoli. Dziś pod redakcją J. Winiewicza odgrywa poważną rolę w życiu Wielkopolski. Dla orientacji podajemy, iż „Dziennik Poz." jest organem konserwatywnym, ongiś, w czasach BB. popierał rząd. Dziś jest pismem niezależnym o poważnym charakterze, katolickim i narodowym.

Działalność O. T. R. w Chrzanowie

W obradach Zarządu O. T. R. w Chrzanowie, które odbyło się 5. I. 1939. wziął udział p. wojewoda Tymiński wraz z posłem p. Tadeuszem Gdulą. P. Wojewoda w swym przemówieniu rozwinął problem szkolenia i usamodzielnienia gospodarstw wiejskich„ podkreślił, że gospodarstwa kuleją dlatego, iż drobny rolnik nie ma środków na przeprowadzenie zmiany swego gospodarstwa na postępowy warsztat pracy; wskazał, iż O. T. R. winno szkolić gospodarza, by mógł dojść do tego usamodzielnienia; pomocą mają być kredyty rolnicze bezprocentowe (600.000 zł. na obszar wojewódzki), zorganizowane przy województwie i oparte nie tyle na zabezpieczeniu majątkowym rolnika, ile raczej na moralnych gwarancjach.

Kielce

BRAK KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ W NIWCE I ZAGÓRZU. Wójtowie gmin Zagórze i Niwka wystąpili z inicjatywą, aby tramwaje elektryczne uruchomiły linię autobusową, która by obsługiwała obie gminy. W tej sprawie odbyła się w starostwie w Będzinie konferencja, w której wzięli udział: przedstawiciele starostwa, przedstawiciele tramwajów oraz wójtowie obu gmin. Na konferencji tej omówiono projekt uruchomienia komunikacji autobusowej, przy czym przedstawiciele gmin wysunęli propozycję, aby autobusy kursowały co godzinę. — Ostateczna decyzja zapaść ma po 10 stycznia br.

ZREDUKOWANI STARCY NIE OTRZYMUJĄ RENT OD HUTY BANKOWEJ. Huta Bankowa w Dąbrowie, przystąpiła do zwalniania z pracy robotników, którzy ukończyli 50 rok życia. Dotychczas zredukowano 53 robotników sześćdziesięcioletnich, a razem będzie ich zwolnionych 180. W związku z redukcjami związki robotnicze zwróciły się do zarządu Huty Bankowej o wypłacenie zwolnionym z pracy rent, ewentualnie odpraw. Na konferencji, która odbyła się w tej sprawie w inspektoracie pracy w Sosnowcu, przedstawiciel dyrekcji zakładu oświadczył, że Huta Bankowa opłacając świadczenia emerytalne za robotników, nie może ponosić nowego obciążenia i zredukowanym rent wypłacać nie będzie.

GRYPA W ZAGŁĘBIU — TYFUS W ZAWIERCIU. Zagłębie Dąbrowskie nawiedziła epidemia grypy, której przebieg jest na ogół łagodny. W przybliżeniu można określić, że około 20 procent mieszkańców Zagłębia choruje na grypę. O wiele gorzej przedstawia się sprawa epidemii grypy w Zawierciu i powiecie zawierciańskim. Liczba zachorowań jest tam znacznie większa, przy czym przebieg choroby jest ostrzejszy. W tych dniach zanotowano liczne wypadki śmiertelne. Poza epidemią grypy w Zawierciu zanotowano liczne wypadki tyfusu plamistego. Prezydent Zawiercia wydał odpowiednie zarządzenia, celem niedopuszczenia do rozpowszechnienia się niebezpiecznej choroby.

POŚWIĘCENIE OSIEDLA ROBOTNICZEGO W KIELCACH. W piątek 6 b. m. odbyło się w Kielcach uroczyste poświęcenie nowowybudowanego osiedla robotniczego, miejscowego Tartaku Państwowego. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i społeczeństwa kieleckiego.

ROZSZERZENIE RZEŹNI MIEJSKIEJ W KIELCACH. Kielecka rzeźnia miejska, która przed kilku jeszcze laty w zupełności zaspakajała potrzeby miasta Kielc, dziś — dla blisko 80-tysięcznej ludności miasta Kielc — jest zbyt szczupła i musi ulec rozszerzeniu. Z wnioskiem o rozbudowę rzeźni miejskiej w Kielcach wystąpiła ostatnio komisja rewizyjna kieleckiej Rady Miejskiej.

SKARŻYSKO - KAMIENNA BUDUJE 3 GMACHY SZKOLNE. Rada miejska w Skarżysku-Kamiennej zatwierdziła plany budowy gmachów dla szkół powszechnych. Kosztorys budowy wynoszący 200.000 zł obejmuje budowę i kompletne nowoczesne wyposażenie 3 szkół. Plany przewidują centralne ogrzewanie, wodociągi i elektryczność we wszystkich gmachach. Budowa potrwa około 5 lat.

ZGON PROBOSZCZA Z CZARNCY. W klinice w Częstochowie zmarł w wieku 45 lat ś. p. ksiądz Hipolit Grochulski, proboszcz w Czarncy. Zmarły kapłan był kawalerem orderu „Polonia Restituta". Znany był szerszemu społeczeństwu z prac organizacyjnych przy uczczeniu prochów hetmana Czarnieckiego w Czarncy.

Z pogrzebu Dmowskiego

Spoczął na Bródnie

Roman Dmowski przeszedł po raz ostatni ulicami Warszawy. Ostatni marsz swego żywota odbył tak samo, jak zawsze. Spokojnie, dumnie, bez zaszczytów, odznaczeń. Za trumną szli tylko wyznawcy, gotowi do ostatka bronić słuszności swej wiary: Dmowszczycy.

Nie było patosu, ni sztucznej żałoby, nie było podległych, zmuszonych widzów żałobnych. Szedł lud, z dobrej woli przybyły z Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Podhala, z Kurpiów, z Wilna, z Kresów. Zleciały się do Warszawy tłumy na sejm żałobny.

Płynął tłum, tłum bez końca. Migały jasne proporce. Szedł las potężny jasnych koszul.

Nie było żołnierskiego munduru przy twórcy armii. I to najbardziej bolało tych, których ukochaniem jest bój o Polskę.

Nie łopotały żałobne sztandary z kamienic warszawskiej burżuazji. Szła ta trumna wyniosła ze złotej katedry i brnęła w nędzę i opuszczenie. I im dalej w ulice nędzy, tym więcej wykwitało narodowych sztandarów w żałobie z ruder, bud, składów i podwórź.

Cichy tłum towarzyszył orszakowi przez wszystkie ulice. Lały się łzy z ludzkich, prostych oczu. Wyszła na trasę staruszka trzymając w skostniałych dłoniach portret Dmowskiego. Dekorowali ganki i okna ubodzy rzemieślnicy. Znalazły się wdzięczne serca.

Za trumną szły wszystkie stany, lecz szli niemal sami młodzi.

Na cmentarzu Bródnieńskim o zmroku rozpoczęła się pierwsza i ostatnia defilada przed Dmowskim. Jakby na miejscu trumny stał Wódz. Jego oczy czujne, wiecznie żywe wydały rozkaz ostatni: dniem zwycięstwa narodu będzie dzień, gdy weźmiecie mą trumnę stąd w miejsce, w którym złożyłem swe serce i zasługę.

I może Dmowski nie ostatni raz jechał w cichym triumfie po ulicach Warszawy.

JAN BIELATOWICZ.

Jak umierał..!

Z pięknego i wzruszającego kazania żałobnego, które w katedrze św. Jana wygłosił ks. prałat M. Nowakowski o życiu R. Dmowskiego, warto zacytować ustęp dotyczący ewolucji religijnej Zmarłego... Dmowski wychował się w okresie pozytywizmu. Lecz w nim nie został.

„Roman Dmowski zbyt wiele — mówił ks. Nowakowski — poświęcił dla idei Boga, który też nie mógł pozostawić go z dala od siebie. W łaskawości wielkiej zważył pracę zbożną, uznał trud nad trudy i promieniem łaski Swej najświętszej ogarnął tę duszę wielką, przebogatą, wziął ją w Swoje władanie potężne już niedługo przed śmiercią. Za przykładem ojców swoich schylił Zmarły w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia dumne czoło przed Panem, kajał się w Sakramencie pokuty, w wigilię odświętnie się przebrał, ukląkł na środku pokoju, złożył ręce jak ubogi pielgrzym, co kresu dobiega i przyjął Najśw. Sakrament. Na oczach błysnęły dobre łzy, a w nich widniała modlitwa matki i świeciły promienie łaski Bożej. I tak szedł już ku śmierci, o której mówił bez bojaźni. A ona zbliżała się krokiem nieubłaganym. W dzień Patrona swego przed Bogiem się kajał, na progu życia wiecznego przytomny jeszcze zasilił duszę swą Ostatnim Namaszczeniem. Runął jak dąb prastary, a dusza wielkiego człowieka załopotała wiecznymi skrzydły w nieznane dla nas regiony..."

Katolicyzm i faszyzm

FARINACCI ATAKUJE.

Farinacci nie przestaje zwalczać Kościoła za jego antyrasistowskie stanowisko. W ostatnim numerze „Regime Fascista" zwraca się przeciw „niektórym prałatom Pizzardo", jako doradcom Papieża. Twierdzi, jakoby obecne antyrasistowskie stanowisko Stolicy Apost. było w sprzeczności z niedawnymi „naukami" Jezuitów (?) i kończy pogróżą, że, o ile Kościół nie zmieni swego stanowiska, to wtedy „konieczną okaże niemożliwość pogodzenia przynależności do partii (faszystowskiej) i do Akcji Katolickiej".

Należy jednak stwierdzić, że p. Farinacci jest w tych atakach na Stolicę Apost. odosobniony. Reszta prasy faszystowskiej na razie unika przedmiotu konfliktu.

Pokolenie Mohorta

Hetmanka ułanów

Młodziutka dzieweczka, z oczyma spuszczonymi i niebiańskim uśmiechem na młodziutkiej twarzy; ręce skrzyżowane na piersiach, jakby chciały zatrzymać i ukryć przed spojrzeniem obcych skarb niewysłowiony, który Bóg jej zwierzył; stopą obutą w klasyczny sandał depce głowę węża, trzymającego w paszczy owoc rajski, — symbol wszelkiej pożądliwości; na cokole posągu ze śnieżnego karraryjskiego marmuru widnieje podpis wielkiego polskiego artysty: O. SOSNOWSKI INV. ET SCUL.

To „Pani Nasza Jazłowiecka", czczona pod tym wezwaniem w klasztorze S. S. Niepokalanek w Jazłowcu (woj. tarnopolskie), na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej, niedaleko granicy bolszewickiej, czczona przez biało-niebieskie zakonnice i ich wychowanki, przez lud okoliczny, tak polski jak i ruski, czczona przez wojsko polskie, 14-ty pułk ułanów jazłowieckich, którzy po zwycięstwie nad wrogiem 11 lipca 1919 roku na polach Jazłowca, obrali ją sobie za patronkę, i kazali wyhaftować wizerunek Niepokalanej na swym pułkowym sztandarze.

Na 8 grudnia delegacja pułku przybywa konno ze Lwowa, aby oddać cześć swej Hetmance. I tego roku, na święto Niepokalanego Poczęcia, odbyli nasi ułani swą doroczną pielgrzymkę. To

święto patronalne S. S. Niepokalanek

obchodzi się nader uroczyście w jazłowieckim klasztorze: kaplica rzęsiście oświetlona i przybrana białymi i żółtymi chryzantemami oraz palmami; biało-żółte proporczyki ułańskie zatknięte w niszy, gdzie wśród lilij jaśnieje Niepokalana. Tłum Sióstr zakonnych, tłum uczennic gimnazjum i podwójnego liceum — humanistycznego i gospodarczego; w prezbiterium ułani w mundurach polowych. Przed ołtarzem Siostry nowo obleczone w śnieżnych habitach i błękitnych płaszczach; nowicjuszki ze świecami w ręku składają roczne śluby w ręce Przełożonej Generalnej, a jedna szczęśliwa profeska wypowiada pewnym i donośnym głosem swe śluby wieczyste na stopniach ołtarza, podczas gdy chór gregoriański śpiewa liturgiczne wezwanie: „Veni, sponsa Christi".

O. Konstanty Żukiewicz, dominikanin, przemawia, łącząc „wojsko w rynsztunku, wojsko w habitach i wojsko w szkolnych mundurkach" w jednej gorącej czci dla Niepokalanej. Msza św., śpiewana po gregoriańsku, przewija się ze swymi wspaniałymi tekstami i melodiami, a

w chwili Komunii św. ułani pobrzękując ostrogami, klękają rzędem na stopniach ołtarza i ze swym rotmistrzem na czele przyjmują pobożnie Ciało Pańskie.

Po nich dopiero zakonnice, pensjonat, służba, — słowem cała kaplica. Dziękczynne „Te Deum" kończy tę piękną uroczystość, a po nim rozbrzmiewa hymn ułanów do Pani Naszej Jazłowieckiej, napisany i skomponowany przez dzisiejszego majora Nowackiego i por. Dłutka.

Po Mszy ułani przedstawiają się Matce Generalnej w parlatorium. Jest ich dziesięciu: 7 oficerów i trzech szeregowców, po czym, prowadzeni przez Siostry, idą ogrodem do grobowca zakonnego, gdzie spoczywa w Bogu Matka Marcelina Darowska, założycielka klasztoru w Jazłowcu.

Po obiedzie na kapelanii, walne zebranie Komitetu, mającego się zająć przygotowaniami i organizacją

uroczystości koronacyjnych w lipcu 1939 roku.

Posąg cudownej Matki Boskiej, ozdobiony przeszło 200 srebrnymi i złotymi wotami (a nowe wciąż przybywają) ma być ozdobiony złotą koroną z ramienia Kapituły Watykańskiej przez polskich Księży Biskupów. Spodziewany jest wielki napływ pątników, mają być zorganizowane specjalne pociągi z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa; trzeba pomyśleć o kwaterunku, aprowizacji i innych potrzebach tych rzesz. Po zagajeniu posiedzenia przez Matkę Generalną, na jej prośbę obejmuje przewodnictwo p. starosta buczacki Fedorowicz; obecni są: O. Żukiewicz, duchowieństwo miejscowe, star-

Życzenia noworoczne na Zamku warszawskim

W niedzielę na Zamku w Warszawie P. Prezydent Rzplitej przyjmował życzenia noworoczne. Jako pierwszy złożył życzenia marszałek Śmigły-Rydz, następnie członkowie Rządu. Następnie Pan Prezydent w otoczeniu dostojników wysłuchał w kaplicy zamkowej Mszy św. Po nabożeństwie w sali rycerskiej zgromadził się korpus dyplomatyczny, w którego imieniu przemówił ks. Nuncjusz Apostolski.

„Przede wszystkim życzymy pokoju — mówił ks. Nuncjusz — Polsce, która w uroczystym dziejowym procesie swego odrodzenia narodowego oraz swego życia politycznego i administracyjnego prowadzi podziwu godne dzieło postępu moralnego i materialnego, przepojona całkowicie wielką rolą, która przypadła jej zgodnie z najlepszymi tradycjami w zespole wielkich narodów".

P. Prezydent w odpowiedzi podkreślił pokojową współpracę Polski ze wszystkimi sąsiadami, którzy okazują dobrą wolę. **„To szczere umiłowanie pokoju — oświadczył P. Prezydent — które przenika naszą politykę, nie powinno być jednakże tłumaczone jako brak mocnej i nieugiętej woli bronienia naszych żywotnych interesów".**

Z szerokiego świata

WYDALENIE POLAKA ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO. Donosiliśmy już przed niedawnym czasem o szykanach zastosowanych przez władze niemieckie do Andrzeja Bożka, działacza polskiego, który nad grobem śp. ks. Koziołka wygłosił patriotyczne przemówienie. W dniu 19 grudnia odebrano Bożkowi paszport na wyjazd za granicę, a w tych dniach odmówiono mu prawa pobytu na terenie wszystkich prowincyj Rzeszy, zamieszkałych przez ludność polską.

FALA UPAŁÓW NAD AUSTRALIĄ. Znaczna część wschodniej Australii została nawiedzona falą upałów. Gorąco sięga 47 stopni Celsjusza. W związku z upałami szaleją pożary lasów. Zniszczeniu uległy liczne osiedla.

NARODOWO-SOCJALISTYCZNE PRAWODAWSTWO OBOWIĄZUJE W SUDETACH. KAP: Z dniem 1 stycznia 1939 roku otrzymało w krajach sudeckich moc obowiązującą narodowo-socjalistyczne prawodawstwo małżeńskie, dotychczas obowiązujące w Trzeciej Rzeszy, a po Anszlusie i w dawnej Austrii.

KARA ŚMIERCI NA BANDYTÓW SAMOCHODOWYCH. Jeden z procesów, wymierzających niezwykle surowe kary „dla przykładu" na bandytów samochodowych, zakończył się w Szczecinie wyrokiem kary śmierci, wydanym na nieletniego bandytę, który pod groźbą użycia broni palnej zmusił szofera taksówki do oddania mu samochodu.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI. Okolice Smyrny zostały nawiedzone dość silnym trzęsieniem ziemi. Wyrządzone szkody są znaczne.

sze Siostry zakonne, delegacja 14-go pułku ułanów, panowie z obywatelstwa okolicznego, prezeska Koła Zjednoczenia b. uczennic Jazłowieckich ze Lwowa itp. Obrady trwają prawie 3 godziny; uchwalono 10 rozmaitych sekcyj, poczyniono wybory. O 6-tej nieszpory śpiewane po gregoriańsku położyły koniec obradom.

Nazajutrz rano goście zaczęli się rozjeżdżać. Po Mszy ułani na ślicznych koniach, w pełnym rynsztunku bojowym ustawili się na dziedzińcu klasztornym; czapki ułańskie z żółtymi opaskami, biało-żółte proporczyki na lancach, goła szabla w ręku. Por. Ziemiński (prymus Szkoły Podchorążych, świeżo otrzymał szablę od Marsz. Rydza-Śmigłego i sportowe siodło wartości 400 zł), wyjeżdża parę kroków naprzód i głosi: „Melduję posłusznie Matce Generalnej, że patrol 14-go pułku ułanów Jazłowieckich, w liczbie 3 oficerów i 3 ułanów oraz 6 koni powraca do Lwowa".

„Czołem ułani!" — pada odpowiedź od otwartej furty zakonnej.

„Czołem, Matko Generalna!" — rozbrzmiewa dziarski głos ułanów z siodła.

„Dwójkami, stępa, marsz!" — brzmi komenda. A gdy oddziałek przejeżdża przed posągiem Matki Boskiej, strzegącej dziedzińca, słychać jeszcze komendę:

Na prawo, — patrz!"

Żółto-białe proporczyki schylają się, salutując swą Hetmankę — i patrol ułański znika w majestatycznych ruinach zamku Jazłowieckich.

L.

Dwa trupy na zabawie tanecznej

W dniu 7 bm. odbyła się w salach „Sokoła" w Rawie Ruskiej zabawa taneczna, w której wziął również udział por. Eugeniusz Napawliński wraz z narzeczoną. Po północy między danserem narzeczonej por. Napawlińskiego, miejskim lekarzem weterynarii dr Buchtą, będącym w stanie podchmielonym, a por. Napawlińskim doszło na korytarzu do sprzeczki, w czasie której por. Napawliński został przez dr Buchtę czynnie znieważony. W odpowiedzi na zniewagę oficer strzelił do dr Buchty, kładąc go trupem na miejscu. Na odgłos strzału wybiegł na korytarz z pomocą dr Buchcie urzędnik skarbowy w Rawie Ruskiej, W. Naróg, do którego por. Napawliński odruchowo strzelił, raniąc go ciężko w brzuch. Naróg, przewieziony do szpitala we Lwowie, zmarł podczas operacji.

NAJDŁUŻSZA PODRÓŻ NAJWIĘKSZEGO TRANSATLANTYKA. Największy transatlantyk francuski „Normandie" wyrusza 28 stycznia z Hawru przez Southampton w wielką podróż, którą zakończy dopiero 8 marca. „Normandie" będzie w Nowym Jorku 2 lutego, a dalej, zatrzymując się w Nassau i Trinidad statek przybędzie do Rio de Janeiro akurat w czasie wspaniałych obchodów karnawałowych. Z powrotem wyruszy francuski gigant morski 19 lut., by dotrzeć do Hawru drogą przez Bridgetown, Fort-de-France, Nowy Jork i Southampton.

STRAJK SZOFERÓW W NOWYM JORKU. Z Nowego Jorku donoszą, że trwający już 3-ci dzień strajk szoferów nowojorskich rozszerza się. W pierwszym dniu strajku porzuciło pracę 10 tys. szoferów. Obecnie strajkuje już 18.000. Władze bezpieczeństwa w obawie przed ekscesami cofnęły wszystkie urlopy dla policjantów i przedłużyły czas służby z 8 do 12 godzin.

ZA ZDRADĘ TAJEMNIC ZACHODNIEGO PASA FORTYFIKACYJNEGO. W Berlinie zginął pod toporem kata mieszkaniec Lipska R. Szores, skazany na śmierć za zdradę tajemnic wojskowych, dotyczących zachodniego pasa fortyfikacyjnego. Jak opiewał akt oskarżenia, Szores stał na usługach wywiadu francuskiego.

OJCIEC SŁYNNEGO AUTOMOBILISTY ZABIŁ SIĘ NA MOTOCYKLU. Ciężki los spadł w tych dniach na słynnego automobilistę włoskiego Tazio Nuvelari. Ojciec jego, Arturo, padł ofiarą wypadku motocyklowego. Mimo swych 75 lat, Arturo Nuvelari uprawiał z wielkim zamiłowaniem tę dziedzinę sportu motorowego. Śmiertelny wypadek przytrafił mu się na oblodzonym odcinku drogi.

Nowiny katolickie

PALENIE KOŚCIOŁÓW W IRLANDII

Z Belfastu donoszą, że w czasie Bożego Narodzenia doszło do zajść antykatolickich wywołanych przez protestantów. W miejscowości Strabane trzy kościoły zostały spalone. W Seskinore w hucie żelaznej podłożono bombę w kaplicy.

ROZROST MISYJ KATOLICKICH PO WOJNIE ŚWIATOWEJ

Liczba księży misjonarzy, która dochodziła do 8.000 w 1918 roku, w 1933 roku przekroczyła 12.600 Są to ostatnie cyfry oficjalne. Liczba zaś braci i zakonnic podniosła się z 10.000 do 34.000. Księży tubylców jest obecnie 5.000 (poprzednio 3.500). Przed 20 laty był tylko jeden Biskup z ludności tubylczej, obecnie jest ich 25.

Pod znakiem swastyki

NOWE ATAKI NA RELIGIĘ W SZKOŁACH BAWARSKICH.

W jednym z ostatnich numerów „Bayrischer Regierungsanzeiger" zamieszczono rozporządzenie ministra Oświaty i Kultury, odnoszące się do służby religijnej w szkołach. Rozporządzenie to brzmi: „Organizowanie służby religijnej jest zadaniem Kościoła a nie szkoły. Odtąd żadna uroczystość religijna nie będzie organizowana przez szkołę. W związku z tym czas zużyty na praktyki religijne nie będzie mógł być zaliczonym na konto godzin spędzonych w szkole".

Rozporządzenie to legalizuje właściwie tylko sytuację, która już istnieje od dłuższego czasu w większej części w Bawarii. Wpływ Kościoła na szkołę i współpraca szkoły z Kościołem zostały w ogóle uniemożliwione.

GROŹNA SYTUACJA KOŚCIOŁA W SUDETACH

Wraz z włączeniem terytoriów sudeckich do Rzeszy wprowadza się na tych terenach zasady stosowane w Rzeszy. Ostatnio władze sudeckie zabroniły księżom błogosławić małżeństwa żydów ochrzczonych z chrześcijankami. Duchowni winni też, podobnie jak w Niemczech, przejść przeszkolenie obrony przeciwlotniczej. Nie wolno zaś księżom i instytucjom kościelnym korzystać z ułatwień pocztowych, a więc ze zwolnienia opłat pocztowych lub opłat ryczałtowych.

RASIZM W SZKOLNICTWIE

Związek Nauczycieli Narodowo-Socjalistycznych posiada swoją centralę w Bayreuth w „Domu Wychowania Niemieckiego". Tam też znajduje się „Szkoła Rzeszy". W tych dniach w tej szkole zakończył się kurs przeznaczony na wykłady o „rasizmie w szkolnictwie". W kursie wzięli obowiązkowo udział nauczyciele i nauczycielki ze wszystkich okolic Niemiec. Wykładowcami byli między innymi: Alfred Rosenberg, Henschke i John.

Z czerwonego piekła

BERIA, HONOROWYM BEZBOŻNIKIEM.

Nowy komisarz spraw wewn. w Sowietach i szef O. G. P. U., Beria, przyjął w tych dniach delegację Związku Bezbożników, która mu nadała tytuł „honorowego bezbożnika". Beria podziękował za ten „zaszczyt" i oświadczył, że O. G. P. U. podobnie jak dotychczas, będzie i w przyszłości popierać akcję bezbożniczą i skierowywać swych urzędników w kadry Związku Bezbożników. Tytuł „honorowego bezbożnika" nadano również 15 członkom partii komunistycznej i nowemu komisarzowi floty morskiej, Frinowskiemu.

Humor polityczny

KAŻDY DAJE TO, NA CO GO STAĆ...

„Aux Ecoutes" opowiada, że w pamiętnych dniach września niektóre mosty na pograniczu szwajcarsko-niemieckim strzeżone były z jednej i z drugiej strony przez oddziały szwajcarskie i niemieckie. W pewnym okresie, gdy Europę ogarnęło histeryczne podniecenie, dochodziło na pograniczu do przykrych incydentów. Pewnego dnia, o świcie, żołnierze szwajcarscy znaleźli w połowie mostu rząd naczyń, zawierających... Mniejsza z tym, co zawierały. W każdym razie nie kwiatki. Dołączono do nich kartki z napisem.

„Pozdrowienia dla sąsiadów".

Szwajcarzy z olimpijskim spokojem wypróżnili naczynia i napełniwszy je masłem, ustawili na niemieckiej stronie mostu z dużą tablicą, na której czerniał następujący napis:

„Każdy kraj daje to, na co go stać".

(Kronika Polski i świata).

JADWIGA WAJSÓWNA WYSZŁA ZA MĄŻ. W Pabianicach odbył się w sobotę ślub znakomitej dyskobolki Jadwigi Wajsówny ze znanym automobilistą Fr. Grętkiewiczem. Wajsówna oświadczyła po ślubie swoim znajomym, że sportu nie porzuci.

Armia niemiecka w 1939 roku

Berlin, styczeń.

Ubiegły rok przyniósł w organizacji armii niemieckiej poważne zmiany, wywołane nie tylko rozszerzeniem granic Rzeszy, ale w większym jeszcze stopniu rolą, jaką spełnia armia jako instrument niemieckiej polityki zagranicznej. Omawiając istotę tych zmian, dziennik berliński „B. Z. am Mittag" pisze m. in.

„Sytuacja armii niemieckiej w roku bieżącym różni się zasadniczo od sytuacji sprzed roku. Dziś żołnierz niemiecki podaje dłoń żołnierzowi włoskiemu, jugosłowiańskiemu, węgierskiemu, a żołnierz czesko-słowacki przestał być przeciwnikiem. Na zachodzie Niemiec powstał wał umocnień, najpotężniejszy jakikolwiek oglądano w dziejach ludzkości".

W zreorganizowanej armii nie ma już stanowiska ministra obrony narodowej. Funkcję tę skupia w swoim ręku najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Rzeszy, kanclerz Hitler. Jego najbliższym współpracownikiem w dziedzinie wojskowej jest kierownik urzędu sił zbrojnych Rzeszy, pełniący niejako rolę szefa sztabu przy najwyższym zwierzchniku. Zmiany personalne objęły stanowiska: głównodowodzącego sił zbrojnych, kierowników poszczególnych działów sztabu głównego, dowódców korpusów, armii itp.

Siły zbrojne Rzeszy zostały powiększone przez utworzenie dwóch nowych korpusów armii. Po objęciu Sudetów zwiększono liczbę garnizonów na pograniczu południowym oraz zmieniono granice dotychczasowych okręgów wojskowych.

W dziedzinie uzbrojenia rok ubiegły przyniósł nowe postępy w dziedzinie motoryzacji oraz technicznego uposażenia zarówno piechoty, jak i artylerii. Najważniejszą zdobyczą roku ubiegłego jest zwiększenie wyszkolonych rezerw oraz kadr oficerskich i podoficerskich. Równolegle z rozbudową sił lądowych, postępowały prace nad rozwojem lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. Szczególnie objęcie Sudetów i stworzenie ufortyfikowanego pasa na pograniczu zachodnim postawiło dowództwo przed nowymi zadaniami w tej dziedzinie. W Sudetach, obok lotnisk przejętych po Czechach, wybudowano szereg nowych, gdyż, jak się okazało, liczba lotnisk czeskich, o których przed kryzysem sudeckim tyle krzyczano w prasie, okazała się niedostateczną dla potrzeb lotnictwa niemieckiego. Na pograniczu zachodnim przeprowadzono gruntowną reorganizację obrony przeciwlotniczej i **zwiększono ilość podsłuchowych posterunków lotniczych, by uniknąć zaskoczenia. Istnieje bowiem w niemieckich kołach wojskowych obawa, że nagły atak lotniczy mógłby sparaliżować mozolnie, z dużym nakładem sił i środków stworzony system obrony.**

Najpoważniejsze są zmiany w programie rozbudowy niemieckiej floty wojennej. Ostatnio główny nacisk położyły Niemcy na budowę lotniskowców, co zdaniem zagranicznych rzeczoznawców, wskazuje na ofensywne zamiary admiralicji niemieckiej. Jak podaje cytowana już „B. Z. am Mittag", budowa lotniskowców posiada symboliczne znaczenie dla dalszego rozwoju niemieckich sił zbrojnych na morzu.

Zwiększył się również potencjał wojenny Niemiec. Ostatnio przeprowadzone i stale jeszcze dokonywane przemiany w niemieckim przemyśle mają tylko ten jeden cel na oku. Liczba sprzętu wojennego została zwielokrotniona, stosownie do potrzeb powiększonej armii i zadań, czekających ją w przyszłości.

Wielki nacisk kładzie dowództwo niemieckich sił zbrojnych na związanie tak żołnierzy, jak i oficerów z ideą wielkoniemiecką. Oficerów z Sudetów i Austrii przeniesiono do okręgów północnych, co niewątpliwie ma także i swoje inne przyczyny, leżące głównie w fermentach, jakie po przyłączeniu Austrii zaznaczyły się w austriackim korpusie oficerskim. Przerzucając dawnych oficerów austriackich na północ, władze Rzeszy zgasiły w zarodku ognisko fermentów, które w nowoprzyłączonych terenach mogło wytworzyć ruch, godzący w podstawy jednej, wielkiej Rzeszy Niemieckiej.

B. Z.

Przegląd prasy

Czy Dmowski chciał Piłsudskiego uprowadzić z Magdeburga?

Prasa zajmuje się w dalszym ciągu stosunkiem Dmowskiego do Piłsudskiego. Czy była między nimi możliwość porozumienia. Ktoś w „Gaz. Polskiej" napisał, że Dmowski w r. 1918 „podobno" planował uprowadzenie Piłsudskiego z Magdeburga do Francji, by go postawić na czele tworzącej się armii polskiej. Biograf Piłsudskiego, p. Lipiński, zapytany o to powiedział, że mu nic o tym nie wiadomo, ale napisze do Francji o szczegóły. P. Smogorzewski w „Tyg. Ilustrow." pisze:

„Dmowski powziął zamiar spisku, mającego na celu ułatwienie Piłsudskiemu ucieczki do Francji, ażeby mu tam zaofiarować dowództwo tworzącej się armii polskiej. Planem tym zainteresował się nawet Clemenceau, ale zaniechano go wobec tego, że Piłsudski był w Magdeburgu zbyt dobrze strzeżony".

Starania o porozumienie między Dmowskim a Piłsudskim

B. min. pełnomocny, hr. Adam Tarnowski, opowiada w „Czasie", jak próbował doprowadzić do porozumienia między Dmowskim i Piłsudskim... Było to w r. 1920. Hr. Tarnowski zaproponował Dmowskiemu pośrednictwo w stosunku do Piłsudskiego. Dmowski mimo wahania, w końcu zgodził się na nie.

„Oświadczył — pisze hr. Tarnowski — przy tym, że jeżeli przyniosę mu odpowiedź, iż Naczelnik Państwa go przyjmie, zgłosi się zaraz do Belwederu".

Hr. Tarnowski udał się do Naczelnika Państwa.

„Naczelnik Państwa — opowiada hr. T. — wysłuchał cierpliwie i uprzejmie, podziękował za moją interwencję, upoważnienia jednak do zaproszenia Dmowskiego mi nie udzielił. Stanowiska odmownego, które zajął, nie tłumaczył i o Dmowskim ani słowa nie powiedział.

Dziś, gdy obaj mężowie stanu nie żyją — sądzę, że prawdy — prawdy historycznej, którą każdy Polak znać ma prawo — przed nikim ukrywać i nikogo w błędnym pojęciu utrzymywać — skoro to prawda — mi nie wolno".

Trzy kategorie obywateli państwa

„Słowo" wileńskie podało niedawno wiadomość, że sztab O. Z. N. opracowuje projekt podziału obywateli Polski na trzy typy: Polaków, mniejszości narodowych i żydów. Na to „Iskra" oświadcza, że to nieprawda, bo projekty ustaw opracowuje zawsze nie sztab O. Z. N., tylko albo „biuro planowania", albo koło parlamentarne O. Z. N. Pokpiwając sobie z tego sprostowania „Słowo" powiada, że dla ścisłości sprostowanie to powinno brzmieć:

„W prasie ukazały się informacje o projektach ustawodawczych naszego obozu. Wobec powyższego stwierdzamy, że wiadomości te odpowiadają treści pierwszej redakcji projektu, ale są przedwczesne, jeżeli chodzi o charakterystykę projektu w jego redakcji ostatecznej".

Z tego wynika, iż taki projekt jest opracowywany, ale w biurze planowania O. Z. N.

„Katalogi masońskie są"

Możemy mieć na nowo żywą dyskusję w sprawie masonerii. Z kilku powodów... Zwróciliśmy już uwagę na pewną tajemniczość komunikatu prasowego z końca grudnia, z którego wynika, że tylko 2(!) loże polskie zostały rozwiązane, a 30 niemieckich i żydowskich. Jest to dziwne, bo w dn. 14. XII.(!) ogłoszono o zamknięciu 9(!) lóż polskich, które nawet wymieniono... To jedno!

W dn. 11 b. m. rozpocznie się w Warszawie proces wytoczony przez p. Strońskiego b. premierowi Kozłowskiemu, który go w „Polityce" oskarżył o przynależność do masonerii... P. Kozłowski pisał wtedy, że miał w ręku katalogi masońskie, które zawierają 12 tys. nazwisk z Polski. W tej sprawie „Jutro Pracy" (pos. Dudzińskiego) pisze:

„Katalogi są! P. Kozłowski nie kłamał. Pisząc te słowa mamy je w rękach, patrzymy na nie, dotykamy ich palcami. Ci wszyscy, którzy ośmieszali i szkalowali nieforlunnego rewelatora z lata b. r., powinni teraz odwołać to co pisali, jeśli chcą uchodzić za ludzi uczciwych".

„Jutru Pracy" uwierzymy, gdy te nazwiska z katalogów masońskich poda do publicznej wiadomości. Bo, jeśli są, to — dlaczego nie ogłosić, zwłaszcza teraz po dekrecie antymasońskim?

Dzieci „wrogów Polski" w szkole polskiej

„Dziennik Polski" (organ O. Z. N. w Cieszynie") twierdzi, że do gimnazjum polskiego w Boguminie przyjęto wielu uczniów, którzy „wrogo odnosili się do polskości". M. in. pisze:

„Niejaki Klouzek (dawniej nazywał się Klósek) jest synem zdrajcy ludu polskiego, b. wójta Wierzniowic, który zdecydowanie tępił polskość i zabraniał wybudowania w gminie szkoły polskiej. Syn jego w duchu czeskim wychowywany został bez trudności przyjęty do polskiego gimnazjum w Boguminie. Byłby najwyższy czas, aby odnośne władze szkolne zechciały dokładnie przesiać ten napływowy element i usunąć od zdrowego ziarna polskiego czeskie, wzgl. czechofilskie plewy".

Oczywiście dla prawdziwych wrogów państwa polskiego nie ma miejsca w szkole polskiej. Ale trzeba działać ostrożnie, zwłaszcza, jeśli nie chłopak, ale ojciec jest tym „wrogiem".

„Niepodległe państwo kozackie"

Paryski korespondent „Polonii" pisze:

„Wkrótce zostanie otwarty w Pradze kongres kozaków dońskich. Kongres potrwa 3 dni. Na kongresie tym ataman Popow przedstawi szczegółowe wytyczne dla kozaków dońskich.

Zainterpelowany przez dziennikarzy ataman Popow oświadczył: "Nie jestem szefem partii politycznej. Jestem natomiast szefem narodu, który liczy przeszło 15 milionów ludzi, zajmujących terytorium ponad pół miliona kilometrów kwadratowych między Ukrainą i Kaukazem oraz między Morzem Czarnym i Morzem Kaspijskim.

Celem moim jest stworzyć niepodległe państwo kozackie, przede wszystkim jednak ziemie nasze będziemy musieli uwolnić od władzy komunistycznej".

Ś. P.

Ks. Stefan Skoczyński

Kanonik Kapituły Metropolitalnej Krakowskiej, Tajny Szambelan Jego Świątobliwości, Radca i Referent Kurii Metropolitalnej

po ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 8 stycznia 1939 r. w 78 roku życia, a 52 roku kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Kanoniczej L. 3 do Bazyliki Katedralnej na Wawelu odbędzie się we środę, dnia 11. b. m. o godz. 8 rano, skąd po odprawionym uroczystym nabożeństwie żałobnym nastąpi eksportacja na cmentarz rakowicki i złożenie zwłok w grobowcu kapitulnym.

Na ten smutny obrzęd zaprasza P. T. Duchowieństwo świeckie i zakonne oraz Wiernych

Kapituła Metropolitalna Krakowska.

Kościół i śpiew chóralny

Kobieta w chórze kościelnym

Od pewnego grona osób w Krakowie otrzymaliśmy pismo z pytaniami w sprawie udziału kobiet w chórach kościelnych. Z prośbą o udzielenie odpowiedzi na nie zwróciliśmy się do ks. dyr. Wł. Wargowskiego, znanego kompozytora i kierownika chórów kościelnych. Poniżej zamieszczamy trzy pytania naszych czytelników i zaraz po nich odpowiedzi ks. dyr. Wargowskiego. Zamieszczamy je w dzienniku ze względu na wielką rolę, jaką chóry kościelne spełniają w naszym życiu kulturalnym i religijnym.

1. Czy Kościół katolicki ma jakieś zastrzeżenia co do istnienia mieszanych chórów kościelnych, względnie traktuje je jako malum necessarium?

Chóry mieszane z głosami chłopięcymi są ideałem kościelnego chóru wielogłosowego. Papież Pius XI w encyklice „Divini cultus" zaleca zakładanie takich chórów nie tylko w kościołach katedralnych, ale nawet parafialnych. Chóry mieszane z głosami żeńskimi są dozwolone w kościołach katolickich, jednak nie mogą nigdy śpiewać w prezbiterium ze względu na to, że kobiety nie mogą sprawować funkcji liturgicznych. Wiadomo zaś, że chóry mieszane z głosami chłopięcymi występują nie na chórze muzycznym, ale in choro, to znaczy w prezbiterium, asystując kapłanowi w strojach liturgicznych. Stąd też powstało nieporozumienie co do chórów mieszanych z głosami żeńskimi. Do dziś dnia wielu księży, a tym bardziej ludzi świeckich nie orientuje się w tej sprawie. Papież Pius X w Motu proprio w rozdziale piątym powiada między innymi: **„Wynika z podanych wyżej zasad, że osoby śpiewające w kościele sprawują prawdziwy urząd liturgiczny, że przeto niewiasty w skład chóru lub kapeli wchodzić nie mogą. Kto tedy chce mieć w chórze (in choro) wysokie soprany i alty, winien odnośnie do bardzo starego zwyczaju Kościoła używać do tego chłopców".** Natomiast późniejszy dekret Kongregacji Obrzędów z 12 stycznia 1908. interpretując ten ustęp Motu proprio uznaje wyraźnie chóry mieszane z udziałem kobiet. Dekret ten wyjaśnia, że in choro, t. j. w prezbiterium, nie jest dopuszczalny współudział chóru mieszanego z głosami żeńskimi, natomiast **dozwolony jest chór mieszany kobiet poza prezbiterium**, a więc n. p. na chórze muzycznym. Dekret ten wychodzi z innego założenia. Skoro wszyscy wierni mają brać jak największy udział w liturgii przez śpiew, i to wszyscy bez różnicy stanu, płci i wieku, to dlaczego by kobiety nie mogły łączyć się z mężczyznami w śpiewie wielogłosowym ku czci Boga? Że dekret ten nie stwarza nic nowego, dowodem jest praktyka pierwszych wieków chrześcijańskich, o której wiemy z dzieł Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych. Euzebiusz n. p. powtarzając za żydem Filonem opis nabożeństwa wigilijnego w chrześcijańskiej gminie Terepeutów, pisze następująco: **„Na dany znak wszyscy się podnoszą, tworząc dwa chóry, jeden męski, drugi żeński. Każdemu chórowi przoduje precentor, odznaczający się osobistą godnością i znajomością muzyki. Potem śpiewają hymny do Boga, różne co do rytmu i melodii, bądź to wszyscy razem, bądź też jeden chór drugiemu w porządku i godziwie odpowiadając. Tworząc następnie z obu chórów jeden jedyny, tak intonują i na przemian powtarzają pieśni, że gdy jednocześnie śpiewają, niższy dźwięk głosów męskich i wyższy głosów żeńskich w piękny zlewają się i iście muzykalny zespół".**

2. Czy istnieją jakie uroczystości kościelne, podczas których występowanie chórów męskich jest dozwolone, zaś chórów mieszanych zabronione, i jakie to są uroczystości?

Odpowiedź na pierwsze pytanie wyjaśnia już sprawę. Kwestia tak postawiona nigdy nie była w ogóle rozważana przez czynniki kościelne.

3. Czy w diecezji krakowskiej, specjalnie zaś w Krakowie, są jakie zarządzenia władzy kościelnej ograniczające, względnie uniemożliwiające występowanie chórów kościelnych mieszanych na uroczystościach?

Władze diecezjalne nie mogą wydawać rozporządzeń sprzecznych z rozporządzeniami najwyższych władz kościelnych. Jeżeli zaś tu i ówdzie nie dopuszcza się chórów mieszanych z głosami żeńskimi do kościo.a, to dzieje się to na podstawie mylnej interpretacji Motu proprio, stosując, do nich zakaz koedukacji obowiązujący w stowarzyszeniach młodzieży. Chóry kościelne jednak nie są stowarzyszeniami młodzieży i zastrzeżenia co do koedukacji nie mają tu zastosowania. Zresztą Kongregacja Obrzędów wydając cytowany wyżej dekret zdawała sobie sprawę z tego, że występ chóru kościelnego z głosami żeńskimi musi poprzedzić próba i to niejedna.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dziady zwyczajne i „pańskie"

Mieszkam w śródmieściu. Kamienica ładna, starej budowy, nadszarpnięta „zębem czasu", ale jeszcze silna. Mieszkanie zajmuję „obszerne": dwa pokoje, kuchnia, przedpokój. Okna mam na świat, to znaczy na ulicę gwarną i ludną. Gdyby nie ten tramwaj niestrudzenie dzwoniący i gwiżdżący, lokal byłby przytulny i miły. Znajomi są pełni zazdrości i uważają mię za „burżuja". Nie przeszkadza im to jednak w tym, aby co pewien czas przysyłać jakąś ze swoich pociech (tak około piętnastego) pytając o zdrowie, a przy sposobności:

— ...Czy „wójcio" (tak pisze moja siostrzenica) nie byłby tak dobry pożyczyć tatusiowi parę złotych... itd.

Nie zraża ich to, że otrzymują zawsze jednako brzmiącą odpowiedź:

— ...„Wójcio" jest tak niedobry, nie pożyczy pieniędzy, bo sam ledwie koniec z końcem...

Gdybym chciał tym moim znajomym użyczyć gotówki, sam bym zbankrutował. Rodzin tu posiadam znajomych około czterech. Należałoby chyba założyć Kasę Pożyczkową (oczywiście bezzwrotną nie tylko bezprocentową) dla tych rodzin.

Oprócz tych odwiedzin, które uważam za objaw pewnej tradycji utrzymującej „miłość" i więzy familijne, nie brakuje innych gości.

Specjalnym pietyzmem otaczają owi „goście" piątek. Piątek i od rana do nocy. Mam dzwonek elektryczny na drzwiach na moje i rodziny utrapienie.

Ot, ktoś dzwoni. Znać energię. Dzwonek odzywa się donośnie. Jest godzina ósma rano. Ja śpię (do biura chodzę na dziesiątą). Jako, że nie jestem pozbawiony słuchu, zrywam się jak na alarm. „Kto się w opiekę", przebiegam zwrotki pieśni kościelnej ubierając się pospiesznie w szlafrok. Może ktoś z urzędu albo policja. (Jestem apolityczny. Chyba za to nie ma kryminału). Odchrząknąwszy otwieram.

Przede mną jakiś nieznajomy w kapeluszu, dosyć sobie ubrany. Podaje mi kopertę, z której wychyla się jakaś kartka.

— Od kogo? — pytam.

Nieznajomy nic nie mówi, tylko bardziej podsuwa mi pod nos ową kopertę.

— Nie jestem krótkowzroczny — mówię. — Chciałbym wiedzieć, od kogo to jest?

Nie zbyt pochopnie sięgam po te papiery.

— Bezrobotny. — Bąknął pod nosem „gość".

— Hm! Bezrobotny, rozumiem...! — Zaraz!

Sam nim byłem niedawno. A taki bezrobotny, to inaczej: „Łaskawy panie, daj co forsy".

Jako dobrze wychowany przymknąłem lekko drzwi i poszedłem do sypialni po „drobne". Zabawiłem kilkanaście sekund.

— Macie tu dziesiątaka i idźcie z Bogiem — rzekłem i zamknąłem drzwi.

Zbliżała się godzina mojego wyjścia. Na dworze odwilż. Trzeba wziąć kalosze. No, dobrze; ale, gdzie kalosze? Jeśli mię pamięć nie myli, to postawiłem je w przedpokoju. Bo chyba w biurze nie zostawiłem. Pytam się żony czy może ich gdzieś nie zawieruszyła... Nie, nie brała ich nigdzie. Ale sobie przypomina, że widziała je jeszcze wczoraj w przedpokoju.

— Hm, dziwne... Lecz nie... To zupełnie jasne. Tak, to ten bezrobotny znalazł sobie „zajęcie".

Wkrótce się z tym pogodziłem, przyrzekając sobie solennie zamykać każdemu podobnemu gościowi drzwi przed nosem. A żonie od tego czasu zakazałem bezwzględnie udzielania wsparć jakimkolwiek żebrakom. Oprócz tego, aby nie pozbawiać naprawdę potrzebujących drobnych datków, za radą mojej małżonki przyniosłem jako dowód

Wiadomości sportowe

W Krakowie powstaje związek katol. klubów tenisa stołowego

Starania **KSMM Dębniki** w Krakowie w celu utworzenia organizacji tenisa stołowego, opartej na zasadach wyłącznie **katolicko-sportowych,** poczynają już wydawać pozytywne rezultaty. Ze wszystkich stron Polski pod adresem organizatorów wpływają głosy uznania za śmiałą inicjatywę, oraz szczere życzenia powodzenia w pracy nad utworzeniem **ogólno-polskiego Związku katolickich klubów tenisa stołowego.** Brak podobnej organizacji dawał się mocno we znaki katolickiemu sportowi tenisa stołowego, tym bardziej, że z każdą chwilą wobec przewagi w nim elementu obcego, ta gałąź sportu coraz bardziej zatracała swój polski charakter.

Inicjatywa K. S. M. M. Dębniki znalazła wśród sportowców należyty oddźwięk, gdyż do chwili obecnej **ponad 50 klubów z całej Polski** zgłosiło swój akces, wyrażając gotowość przystąpienia do nowej organizacji.

Ostatnio odbyła się w Krakowie konferencja klubów miejscowych, która dokonała wyboru władz Związku. Organizatorzy wysłali odpowiednie podanie oraz statut do władz administracyjnych w celu zatwierdzenia. **Obecnie apelują oni do wszystkich klubów o charakterze polskim i katolickim, aby bezwłocznie przesłały swe zgłoszenia** (na razie jeszcze nie obowiązujące), które służą jedynie dla celów informacyjnych. Zaznacza się, że nowa organizacja działać będzie zupełnie niezależnie, tak, iż kluby, bez żadnych przeszkód mogą należeć do obecnego P. Z. T. S., jak i nowej organizacji. W odpowiednim czasie do wszystkich klubów, które przesłały swe zgłoszenia, zostaną wysłane odpowiednie formularze wraz z regulaminem i wytycznymi Kat. Zw. Klubów Tenisa Stoł., które po podpisaniu nabiorą form prawnych. Zgłoszenia przesyłać pod adresem: **K. S. M. M. Dębniki, Kraków, ul. Konfederacka l. 6.**

——ooo——

H. C. P. (Poznań) zwyciężył **Lechię** (Lwów) 11:5, a **Warta** (Poznań) — **Goplanię** (Inowrocław) 10:6 w dalszych spotkaniach finałowych o mistrzostwo bokserskie Polski.

Morończyk uzyskał na zawodach w Toruniu dwa doskonałe wyniki, które są rekordami Polski. — **W skoku o tyczce 3,91 m** (drugi Mucha 3,8 m) oraz w trójskoku z miejsca 9,09 m.

Bieg narciarski o mistrzostwo Polski 4 x 10 klm, jaki odbył się w niedzielę w Zakopanem, zakończył się zwycięstwem S. N. Strzelec (Zakopane) **w składzie:** Gadoń, Klotek, Karpiel i Nowacki w czasie 3,25 godz. Najlepszy czas uzyskał Nowacki 48,21 min.

Polonia (Warszawa) pokonała w Poznaniu **AZS** 3:0 (0:0, 2:0, 1:0), w meczu hokejowym o mistrzostwo Polski, **Czarni—Warszawiankę 2:1** (0:0, 1:0, 1:1), **Ognisko—Ł. K. S. 5:2.**

Wisła i Olsza prowadzą w mistrzostwach koszykówki męskiej w Krakowie. W niedzielę odbyły się dwa spotkania: **Garbarnia pokonała Wawel 40:37** (22:17). **Wisła wygrała z Modrzejówką 34:16** (20:9) **i Olsza zwyciężyła Cracovię 33:20** (18:0!). W siatkówce pań mistrzostwo zdobyła Olsza po niedzielnych spotkaniach w Tarnowie.

Zawody zapaśnicze RKS Legia — Sokół (Imielin), jakie odbyły się w niedzielę w Krakowie, przyniosły zwycięstwo Legii 4:3. Zwycięstwa dla Legii odnieśli Wołek, Rychta, Łuszczewski i Frydel, dla Sokoła Korczyk, Szubka i Pielerz.

Sokół pokonał Makkabię 1:0 w meczu hokejowym o mistrzostwo Krakowa w kl. B. Jedyną bramkę zdobył Kopta.

Konkurs Rady Społecznej przy Prymasie Polski
na wykłady społeczne dla młodzieży robotniczej

Rada Społeczna przy Prymasie Polski rozpisała konkurs na najlepsze opracowanie wykładów społecznych dla młodzieży robotniczej. Warunki konkursu są następujące:

1. Praca jest przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży pracującej fizycznie w rzemiośle, a także handlu, komunikacji itp. Do tego środowiska winien być dostosowany zarówno sam materiał, jak i sposób opracowania oraz styl. 2. Praca winna być w zasadzie oparta o encykliki społeczne „Rerum novarum“, „Quadragesimo anno“, „Divini Redemptoris“ i „Nos es muy conocida“. 3. Praca winna mieć rozmiary około 5 ark. (16-stronicowych druku średniej 8º. 4. Jako nagrody konkursowe wyznacza się pierwszą w wysokości 300 zł, drugą w wysokości 200 zł, trzecią w wysokości 100 zł. Rada Społeczna zastrzega sobie prawo podwyższenia, zmniejszenia lub podziału tych nagród. 5. Prace nagrodzone stają się własnością Rady Społecznej przy Prymasie Polski, która będzie miała prawo wydania ich drukiem, płacąc autorowi osobne honorarium. 6. Prace należy nadesłać do dnia 30 czerwca 1939 roku na ręce sekretarza Rady Społecznej przy Prymasie Polski, ks. dra Edwarda Kozłowskiego w Poznaniu, Podgórna 12-b. 7. Prace winny by7ć napisane na maszynie i to na jednej stronie karty. Winny one dalej być oznaczone godłem wybranym przez autora. Do pracy należy dołączyć kopertę zapieczętowaną z godłem autorskim na wierzchu, wewnątrz zaś koperty winna być kartka z nazwiskiem i adresem autora.

KAP.

Radio

AUDYCJE POLSKIE Z WATYKANU. Dla informacji radiosłuchaczy podajemy, że audycje polskie nadawane będą w roku 1939 przez Stację Radiową Watykańską dwa razy tygodniowo w poniedziałki i czwartki o godz. 21 czasu środkowo europejskiego. Obie transmisje przesyłane są na fali 48.47 m. (6190 kc) lub 49.75 m. (6030 kc.). Audycja poniedziałkowa poświęcona będzie konferencjom ogólnym, a czwartkowa informacjom aktualnym. Znak rozpoznawczy Stacji Watykańskiej jest następujący: przez 5 minut przed rozpoczęciem audycji cykanie zegara, następnie dźwięk dzwonów z bazyliki św. Piotra ,wybijających godzinę, wreszcie słowa powitalne, kończące również audycje: „Laudetur Jesus Christus“.

Dla osób interesujących się w ogóle transmisjami watykańskimi podajemy, że na tych samych falach nadawane są audycje: w poniedziałki o godz. 20 — po holendersku, o 2.30 — po włosku, we wtorki o godz. 20 — po angielsku, o 20.30 po niemiecku; we środy o godz. 20 — po francusku, o 21 — po hiszpańsku; we czwartki o godz. 20 — po angielsku, o 20.30 po włosku; w piątki o godz. 20 — po angielsku, o 20.30 — po niemiecku; w soboty o godz. 20 — po francusku, o 20.30 — po rosyjsku, o 21 — po hiszpańsku. Nadto we wtorki o 16.30 i w niedziele o 19 — są nadawane audycje w języku angielskim na fali 19.84 m (15120 kc.), we środy o godz. 20.30 na fali 25.55 m (11.740 kc.), po francusku i w niedziele również po francusku, o godz. 11 na fali 31.06 m. (9660 kc.) lub 31.41 m. (9.550 kc.).

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 11 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Słuchowisko; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Gawęda; 16.35 Pieśni w wyk. K. Madejskiej; 17.00 Odczyt; 17.15 Muzyka taneczna; 17.50 Pogadanka; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Nasz język; 18.40 Dyskutujmy; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Program na jutro; 21.00 Recital chopinowski; 21.30 Wieczór autorski Bandrowskiego; 22.00 Muzyka z płyt; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd Prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla kobiet; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Recital skrzypcowy; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Odczyt; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Audycja dla dzieci; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert płytowy; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja słowno-muzyczna; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Muzyka taneczna;

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla młodzieży; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 14.50 Audycja okolicznościowa; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Pogadanka; 22.10 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 17.15 **Budapeszt.** Recital fortep.; 19.15 **Ryga.** Koncert symf.; 20.00 **Praga.** Koncert ork.; 20.10 **Wiedeń.** Koncert symf.; 20.30 **Florencja.** Koncert symf.; 20.35 **Sottens.** Koncert; **Rzym.** „Zmartwychwstanie“ — opera; 21.15 **Droitwich.** Koncert symf.; 21.30 **Strassburg.** Koncert symfoniczny.

——:ooo:——

Żądanie czternastej pensji wywołało zwyżkę kursów akcyj

Przed kilkoma dniami Związek Pracowników Bankowych przypomniał zarządom banków o obietnicy przywrócenia wypłaty 14 pensji, gdy tylko dochodowość banków się poprawi.

Efektem tego przypomnienia było ciekawe zjawisko, jakie zaobserwowano na giełdach. Oto jak podaje ostatni numer „Pracownika Bankowego“, żądanie wypłaty 14 pensji spowodowało, iż akcje wszystkich banków poszły gwałtownie w górę. Jest to tym charakterystyczniejsze, iż zwykle wszelkie zatargi między pracodawcami a pracobiorcami wpływały ujemnie na kursy akcyj.

Ale też — z drugiej strony — żądanie pracowników bankowych jest najlepszym dowodem, iż bankom powodzi się teraz, conajmniej nieźle. O tym pracownicy bankowi najlepiej wiedzą.

---

złożonej ofiary do domu tabliczkę Tow. „Caritas“, którą z pompą przybiłem sam, osobiście na drzwiach, w bardzo a bardzo widocznym miejscu. Ciesząc się z pomysłu (mojej małżonki wprawdzie) byłem spokojny przez kilka piątków.

Byłbym może doczekał Nowego Roku w spokoju i ciszy, gdyby nie znalazł się jakiś spryciarz, „gość dnia powszechnego“, który (pomyślcie) tabliczkę „Caritas“... ukradł. Serio! Ukradł. I zaczęło się na nowo...

Na „dobry“ początek przyszła jakaś kobieta. Nie ja byłem w domu, lecz żona.

— Szanowna pani, wspomóżcie biedną matkę bez pracy... itd....

— Bardzo mi przykro, proszę pani — mówi moja żona, pomna moich zastrzeżeń — ale my dajemy na „Caritas“.

— Coo?! Na „Caritas“? Proszę Pani, ja nie z tych co korzystają z tej (uwaga!) dziadowizny. Ja jestem za inteligentna...

— No to cóż ja mogę pani poradzić?

— Jak to? Ani grosza?... Może sukienczynę jakąś...

— Nie mam! — zaczyna się już moja żona usprawiedliwiać przed żebraczką. — My sami łatamy.

— To koszulę... — żebrze i o dziwo mocno napiera na drzwi mego mieszkania, chcąc wejść i może zlustrować, czy przypadkiem moja żona nie kłamie.

— Ależ kobieto...! — protestuje żona. — Mąż może przyjść i nie wiem, co będzie...

— Może buciki... — wymienia dalej nie zważając na protesty ze strony mojej małżonki. — O takie, jak te. Pokazuje na leżące buciki damskie w przedpokoju (kupiła je 2 miesiące temu moja żona).

— Ależ...

— No, niech mnie pani nie wypycha!...

— Ależ...

— To jest dom chrześcijański...? — woła już na całe gardło ta biedna, ta „inteligentna żebraczka“ — żyd prędzej da niż ty... (już na „ty“).

— W tej chwili mi się wynoście — zdenerwowała się moja żona i jako osoba nie słaba usunęła „miłego gościa“ z przedpokoju.

Zatrzaśnięte drzwi nie przeszkodziły wyrzuconej wysypywać steki „inteligentnych“ przekleństw i wyzwisk na moją żonę.

Gdzie niegdzie (kamienica duża, lokatorów masa) otwierały się drzwi, a ciekawe sąsiadki i sąsiedzi poczęli wychylać głowy

— ...bo coś u tych N.. się dzieje...!!

Ja przyszedłem już po wszystkim. Mimo tego, że nie byłem tym bezpośrednio zainteresowany, nie uniknąłem lekkiej rozmówki z gospodarzem kamienicy. Oczywiście bardzo przepraszał za „wizytę“, ale że to mu „jest dziwne żeby u państwa coś takiego...“.

Gdyśmy się oboje mniejwięcej wygadali, poprosiłem go o małą inwestycję dla naszej kamienicy. Bo jeśli chce mię mieć dalej za lokatora, to niech sprawi do kamienicy takiej treści winietę: „Domokrążcom i żebrakom (inteligentnym i nie inteligentnym) wstęp wzbroniony“. I to mi obiecał.

Ja na wszelki wypadek zaopatrzyłem się w jeszcze jedną tabliczkę „Caritas“ i przy sposobności spytałem, czy nie znają jakiegoś sposobu na radykalne zabezpieczenie jej przed ukradzeniem.

— Nie ma innego środka jak tylko dobrze i silnie przybić.

Na frontowych drzwiach mej kamienicy widnieje już napis jakiego sobie życzyłem. Gospodarz zrobił nam „gwiazdkę“... Bo, gdyby samoobrony nie było, to wnet ci „bezrobotni“ wynieśliby nam z mieszkania co wartościowsze przedmioty, a my sami — kto wie — musielibyśmy wziąć kij w rękę i za ich przykładem puścić się od drzwi do drzwi. Nie jestem człowiekiem o „kamiennym“ sercu. Wcale nie! Ale — doprawdy — wszystko ma swój kres, jak się śpiewa w jakiejś piosence!

JÓZEF MARIAN.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 10 STYCZNIA: Piąty dzień wśród Oktawy Obj. P..

Wschód słońca o godz. 7.42, zachód o godz. 15.45. Długość dnia 8 godzin, 3 minuty.

—ooo—

Kronika krakowska

NAGŁA ODWILŻ. W niedzielę wieczorem pod wpływem ciepłych wiatrów zachodnich rozpoczęła się w Krakowie odwilż. Kiedy w poniedziałek rano krakowianie obudzili się ze snu, spostrzegli, że znaczna część pięknej szaty śnieżnej znikła. Temperatura wynosiła rano 4 stopnie wyżej zera, w południe podniosła się do 5 stopni, po południu zaś wynosiła już 6 stopni wyżej zera. Na ulicach pojawiły się olbrzymie strugi błota, które wprost uniemożliwiają przechodzenie przez jezdnię. Także przechodzenie chodnikami było połączone z przykrościami, a mianowicie z powodu błota, rozpryskiwanego przez przejeżdżające samochody.

TRZYDZIEŚCI DZIEWIĘĆ PODAŃ O WPIS NA LISTĘ ADWOKACKĄ. Do poniedziałku 9 bm. wpłynęło do Izby Adwokackiej w Krakowie 39 podań o wpis na listę adwokacką. O wpis ubiega się 6 Polaków, 2 Rusinów i — 31 żydów.. Uwzględnionych będzie tylko sześć podań.

ROK 1938 W KRAKOWSKIM MIEJSKIM DOMU WYCIECZKOWYM. W ubiegłym roku udzielono 36.989 noclegów, w tym 22.692 noclegów dla mężczyzn, zaś 14.297 noclegów dla kobiet. Z ogólnej cyfry 36.989 noclegów przypada 1.760 na wycieczki zagraniczne, reszta, tj. 35.229 na wycieczki z kraju. Cyfrowo udział poszczególnych województw przedstawiał się następująco: krakowskie 7197, kieleckie 6189, śląskie 4585, Warszawa miasto 3106, łódzkie 3086, lwowskie 2729, lubelskie 1790, wycieczki zagraniczne 1760, warszawskie 1499, poznańskie 1202, pomorskie 171, wileńskie 288, wołyńskie 614, białostockie 441, stanisławowskie 338 poleskie 288, tarnopolskie 156 oraz nowogródzkie 61. — Miejski Dom Wycieczkowy jest czynny przez cały rok bez przerwy.

POŻAR W HUCIE SZKŁA W PROKOCIMIU. W poniedziałek o godzinie 10 rano, zapalił się dach huty szkła w Prokocimiu. Straż pożarna z Krakowa pożar ugasiła.

—ooo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Bednarzów Anna Pitrowa l. 67; śp. Łopatkówna, pracownica firmy Herbewo.

—x—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 10. I. „Zaczarowane koło".

Środa, 11. I. „Zaczarowane koło",

Czwartek, 12. I. „Dlaczego zaraz tragedia?!"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Andrzejewska, Brodniewicz).

APOLLO: „Pola Elizejskie".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 6—12 stycznia 1939 r. włącznie: „Gdy kwitną bzy". Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy.

MUZEUM wyświetla w sobotę 7, w niedzielę 8, oraz w poniedziałek 9: „Daniel Boone" i „Dzikie ścieżki".

L. O. P. P.: „Po wielkiej wojnie".

PROMIEŃ: „Prof. Wilczur". W rolach głównych: Stępowski i Barszczewska.

SCALA: „Brawura".

SZTUKA: „Hrabia — Kelner".

ŚWIT: „Jastrząb", w roli tytułowej Charles Boyer.

UCIECHA: „Cztery córki". W rolach głównych: trzy siostry Lale.

WANDA: „Maria Antonina". W roli głównej Norma Shearer.

—:ooo:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i jutro we środę baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce udział biorą: J. Jabłonowska, W. Niedziałkowska, T. Burnatowicz, J. Bobrowski, J. Jaroń, J. Karbowski, W. Macherski, Z. Mrożewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, S. Turski, W. Woźnik, R. Wroński, J. Ziejewski. — We czwartek świetna komedia Romana Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

TEIKO KIWA W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek, dnia 16 bm. wystąpi w operze G. Puccini'ego „Madame Butterfly", primadonna cesarskiej opery w Tokio i oper zagranicznych, najsłynniejsza „Butterfly" **Teiko Kiwa.**

Inauguracja Międzynar. Kongresu Studentów

Jak już donosiliśmy, w niedzielę wieczorem o godzinie 19 w auli U. J. odbyła się uroczysta inauguracja 22-ej Rady Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.), na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, konsulowie państw obcych w Krakowie, profesorowie wyższych uczelni, reprezentanci sfer intelektualnych miasta, członkowie konfederacji w liczbie kilkudziesięciu osób, zarząd i członkowie „Ligi" oraz młodzież akademicka.

Na wstępie powitał gości z zagranicy ks. dziekan prof. dr **Michalski**, podkreślając wielką rolę Międzynarodowej Konfederacji Studentów w dziedzinie wzajemnego poznania i zbliżenia między narodami i wyraził radość, że Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga", przyjmuje Konfederację w Polsce, a inauguracja odbywa się w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kończąc, życzył uczestnikom zjazdu pomyślnych i owocnych obrad.

Z kolei prezes C. I. E. **p. Claude Delorme**, podziękował w imieniu organizacji wszystkim, którzy zaszczycili swą obecnością inaugurację. Mówca wyraził radość, że obrady odbywają się w Polsce.

Następnie zabrał głos prezes zarządu głównego Ligi **p. Jerzy Przeździecki**, witając w serdecznych słowach uczestników obrad 22-ej Rady C. I. E., oraz wyrażając zadowolenie z powodu coraz bardziej zacieśniającej się współpracy polskiej organizacji akademickiej „Liga" w ramach Konfederacji. Przemówienie zakończył słowami: „Życzę naszym kolegom z wszystkich krajów, ażeby szczera przyjaźń i zrozumienie przepajały atmosferę Rady C. I. E.".

Wszystkie przemówienia były żywo oklaskiwane.

Uroczystość inauguracji transmitowana była przez Polskie Radio na stacje zagraniczne. Przed mikrofonem stanęła uczestniczka kongresu **p. Moulin (Lille)**, która wypowiedziała do słuchaczy polskich kilka zdań po polsku podnosząc, że była już w Polsce i jest zachwycona Krakowem.

Następnie przemówili do mikrofonu: wiceprezes **p. Armand Bernath** (Szwajcar) i sekretarz **Antoine Smets** (Belg). Pierwszy z nich podziękował władzom polskim i „Lidze" za doskonałą organizację zjazdu.

O godzinie 21-ej odbył się na cześć studentów zagranicznych wydany przez prezydenta miasta Krakowa dra Kaplickiego **bankiet**, który w miłej atmosferze przeciągnął się do późnych godzin wieczornych.

W poniedziałek rano członkowie zjazdu wyjechali na Śląsk do Katowic, celem zwiedzenia tamtejszych ośrodków przemysłowych. Stamtąd zaś udadzą się na obrady do Krynicy.

—ooo—

Tragiczny zgon mec. dra Pozowskiego

W poniedziałek rano zmarł tragicznie, znany w Krakowie adwokat dr A d a m P o z o w s k i, prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Dr Pozowski udał się w poniedziałek rano do łazienki w swym mieszkaniu przy ul. Szlak 32. Po pewnym czasie domownicy usłyszeli dobijanie do drzwi łazienki. Ponieważ drzwi łazienki były zamknięte, wyważono je i zastano dra Pozowskiego, leżącego na posadzce i dającego słabe oznaki życia. W powietrzu unosiła się woń gazu. Natychmiast wezwano Pogotowie Ratunkowe, niestety wszelka pomoc okazała się spóźniona i lekarz stwierdził zgon skutkiem zaczadzenia.

Na miejsce przybyło pogotowie techniczne Gazowni Miejskiej w celu ustalenia przyczyny zaczadzenia. Badanie nie wykazało żadnej wadliwości pieca gazowego (?).

Wiadomość o tragicznym zgonie śp. dra Pozowskiego wywarła wielkie wrażenie w Krakowie.

* * *

Śp. dr Adam Mróz Pozowski urodził się w Krakowie dnia 23. XII. 1892 r. Studia odbywał w Krakowie. Wojnę światową przebył na froncie włoskim. Po powstaniu Państwa Polskiego służył w Wojsku Polskim, dochodząc do rangi kapitana rezerwy. Śp. dr Pozowski poświęcił się następnie pracy w sądownictwie, po czym przeszedł do adwokatury.

Zmarły brał czynny udział w życiu politycznym pracując w szeregach Stronnictwa Narodowego. Po utworzeniu Obozu Wielkiej Polski śp. dr Pozowski został kierownikiem wojewódzkim tej organizacji. Od roku 1923 był prezesem zarządu okręgowego S. N. W czasie ostatnich wyborów do Rady Miejskiej został wybrany radnym.

Krakowskie witraże

Kraków może się poszczycić posiadaniem całego szeregu pięknych witraży. O tych witrażach pisze p. **Aleksander Hrebeniuk** w swojej broszurce p. t. **„Witraże — mozaiki"** (Kraków, 1938).

Dużo uwagi poświęca autor witrażom, znajdującym się w **kościele Mariackim** w Krakowie. Średniowieczne witraże w kościele Najświętszej Panny Marii pochodzą z drugiej połowy XIV wieku. Zdobią one w prezbiterium trzy ostrołukowe okna absydy. Witraże przedstawiają sceny z biblii. Nazwisko twórcy witraży nie jest znane. Dawniej prawdopodobnie wszystkie okna w prezbiterium były ozdobione witrażami. Z biegiem czasu witraże uległy zniszczeniu. W roku 1931 dokonano gruntownej ich restauracji pod kierownictwem J. Mehoffera.

Witraże z XIV wieku posiada jeszcze w Krakowie **kościół OO. Dominikanów**. W prezbiterium **kościoła Bożego Ciała** na Kazimierzu znajdują się pola witrażowe, pochodzące z XV wieku. Również w **kaplicy Szafrańców na Wawelu** znajduje się witrażyk z herbem Szafrańców z XV wieku. Z tegoż samego wieku witrażyk z herbem Kościesza jest w posiadaniu **Muzeum Narodowego**. Trzy średniowieczne pola witrażowe, przedstawiające Chrystusa z Najświętszą Panną, św. Małgorzatę i świętą Agnieszkę, znajdują się w klatce schodowej pałacu hr. Pusłowskich.

Kilka pięknych witraży, będących dziełem **Stanisława Wyspiańskiego, znajduje się w kościele OO. Franciszkanów.** Ogólny podziw budzi szczególnie wspaniały witraż „**S t a ń s i ę**". W kościele Mariackim nad chórem znajduje się **witraż**, przedstawiający sceny z życia Najśw. Panny Marii, wykonany z kartonu Wyspiańskiego i Mehoffera. Witraże Wyspiańskiego i Mehoffera zdobią również dwa okna w klatce schodowej **Muzeum Narodowego w Sukiennicach. W hallu domu Towarzystwa Lekarskiego** przy ulicy Radziwiłłowskiej znajduje się witraż Wyspiańskiego, przedstawiający **„Apolla spętanego".**

Wspomniana broszura p. Hrebeniuka przynosi również szereg szczegółów z dziedziny historii i techniki wykonywania witraży.

M.

Bestialski mord żony

Na polach pod wsią Konary, pow. jędrzejowskiego, znaleziono **zwłoki kobiety, zamordowanej w bestialski sposób.** Twarz i głowa były tak zniekształcone, że trudno było ustalić tożsamość. W toku energicznych dochodzeń policji ustalone zostało nazwisko zamordowanej, **którą okazała się 26-letnia Zofia Bockowska z Trzonówka**, gm. Książ Wielki, pow. miechowskiego, **mordercą zaś jej jest mąż Edward.** Na razie nie zostało ustalone tło morderstwa, do którego Bockowski przyznał się.

Dyrektor tartaku państw. na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa karna przeciwko b. dyrektorowi państwowego tartaku w Kłaju Stanisławowi Kuli, oskarżonemu o systematyczne popełnianie nadużyć. Akt oskarżenia zarzuca Kuli, że przywłaszczył sobie tarcicy za około 25.000 zł oraz, że z pieniędzy, wpłacanych przez odbiorców przywłaszczył sobie łączną kwotę około 2.000 złotych.

Rozprawa rozpisana jest na dwa dni. Oskarżony odpowiada z wolnej stopy. Trybunałowi przewodniczy sędzia dr Nowosielski.

Przygotowania do Olimpiady w Helsinkach

W Finlandii powstała specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego Olimpiady oraz Radiofonii finlandzkiej, która zajmie się przygotowaniami do transmisyj radiowych z Igrzysk Olimpijskich w roku 1940 w Helsinkach. Przedstawiciel radia, p. Eryk Ek udzielił na ten temat następujących informacyj: „Radiowe Biuro Olimpijskie“ zatrudnia 5 osób, w tym trzech inżynierów, którzy opracowują ogólny plan działania. Do 28 krajów wysłano kwestionariusze, dotyczące przewidzianego udziału w transmisjach. Ponieważ na okres Igrzysk brak będzie wykwalifikowanych sprawozdawców radiowych, zorganizowano przeto specjalną szkołę, która otwarta zostanie w początkach 1939 roku i przygotuje odpowiednią liczbę reporterów radiowych. Organizatorzy w pracy swej korzystać będą z doświadczeń nabytych przez Kierownictwo Olimpiady Berlińskiej. W Björneborgu zainstalowana zostanie specjalna Olimpijska stacja o mocy 50 kW, która później służyć będzie Finlandii jako rozgłośnia krótkofalowa. **Dla sprawozdawców zagranicznych przewidziano 52 budki z mikrofonami.** W miejscowości Grahara Fyr, gdzie odbędą się zawody żeglarskie, zainstalowana zostanie kompletna aparatura do nagrywania sprawozdań. Fiński zarząd poczt zakupi kilka samochodów do utrwalania transmisyj radiowych, przeprowadzi sieć kabli łączących tereny Igrzysk ze stacją radiową, jednym słowem zawczasu już przygotowuje wszystko, aby cały świat mógł uczestniczyć w światowej Olimpiadzie w roku 1940.

—oOo—

PRAWA WŁOCHÓW DO KORSYKI POCHODZĄ JESZCZE Z EPOKI KAMIENIA ŁUPANEGO.

Sprawa żądań Włoch pod adresem Francji, narobiła nowego zamieszania w świecie. Włochy, jak wiadomo, m. in. domagają się Korsyki. W dniu wczorajszym zamieściliśmy doniesienie PAT, iż jeden z profesorów uniwersytetu rzymskiego „udowodnił“, iż prawa Włoch do Korsyki datują się jeszcze z epoki paleolitu, przy czym niezbyt skory do wyjaśnień PAT dodaje, iż okres paleolitu to okres zwany okresem „kamienia łupanego“. Nie chcą PAT-owi niczego sugerować, ale coś mi się zdaje, że nie przypadły mu do przekonania te argumenty z epoki „kamienia łupanego“. P.

—oOo—

Informacje dla wszystkich o narciarskich mistrzostwach świata

Każdy radiosłuchacz, który specjalnie interesuje się wiadomościami czy transmisjami sportowymi, nadawanymi przez radio — rozumie doskonale znaczenie zorganizowania przez Polskę mistrzostw narciarskich świata. Zawody F. I. S., które za miesiąc rozpoczną się w Zakopanem, są nie tylko zwykłymi wielkimi zawodami sportowymi, ale dzięki napływowi gości zagranicznych mają również duże znaczenie propagandowe i ekonomiczne, dlatego też zainteresować powinny nie tylko sportowców.

Dla propagandy tej imprezy P. Radio nada kilkanaście audycji poza ramami wiadomości sportowych. I tak, w porannych audycjach przeznaczonych dla szkół, zawody zakopiańskie będą omawiane kilkakrotnie. Bezpośrednio po mistrzostwach Europy w jeździe parami, które poprzedzą zawody F. I. S. wygłoszona zostanie pogadanka p. t. „Najlepsi łyżwiarze Europy w Zakopanem“. Przed rozpoczęciem mistrzostw narciarskich młodzi radiosłuchacze usłyszą popularną „Historię zawodów F. I. S.“. Ogólny bilans narciarskich mistrzostw świata zawarty będzie w fachowej pogadance — „Olimpiada narciarska w Zakopanem zakończona“.

Najmłodsi radiosłuchacze, którzy tak chętnie słuchają audycji „Wszystkiego po trochu“ usłyszą również kilkanaście informacyj o zawodach F. I. S. Fachowe i wyczerpujące wiadomości o przygotowaniach i samych mistrzostwach nadawane będą w ramach wiadomości sportowych.

—oOo—

Upolowane wieloryby nadają sygnały radiowe

Połów wielorybów stanowi bardzo ważną pozycję gospodarczą, gdyż jedna sztuka przedstawia wartość przeszło 10 tys. zł. Otóż i przy tej czynności wciągnięto radio do współpracy. Na połów wyjeżdżają specjalne statki rybackie, które po upolowaniu wieloryba zatykają na nim flagę towarzystwa, do którego dane statki należą, po czym płyną dalej, aby później wrócić po upolowane sztuki. Zdarzało się, że statki nie mogły potem odnaleźć wielorybów i ponosiły duże straty, toteż obecnie zastosowano specjalne urządzenie radiowe służące do odszukania ubitej zwierzyny. Otóż na upolowanym wielorybie ustawia się małą pelengacyjną stację nadawczą, umieszczoną w hermetycznym pudełku przymocowanym do drzewca, na którym znajduje się flaga. Nadajnik wielkości 30×50 cm waży 15 kg i nadaje co minutę sygnały na fali dług. ok. 650 m. Każde z towarzystw rybackich posiada specjalny sygnał, po którym z daleka rozpoznaje miejsca, gdzie znajdują się zabite wieloryby.

ARMIN O. HUBER 45

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Łódź była teraz o dwanaście, piętnaście metrów od Choterskiego, ale jak na złość wszyscy troje umilkli.

Dopiero o kilkadziesiąt kroków dalej męski głos powiedział:

— Zaraz wysadzimy cię na brzeg, ale uważaj, abyć nie wpadła w ręce Polaka. Za parę godzin popłyniemy dalej, na północny brzeg i tak długo będziemy...

Przeraźliwy krzyk sowy zagłuszył koniec zdania. Plusk wioseł zamarł w oddali i zapanowała cisza.

— Kto to mógł być? — rozważał Choterski przebierając w pamięci różne możliwości.

Pomyślał nawet o Loni Jansen i o jej wuju, aczkolwiek miał wrażenie, że głosy, które słyszał z łodzi, były mu zupełnie nieznane. Jednak najwięcej go zaciekawił ten trzeci. Zdawało się, w obozie wszyscy byli na miejscu. Mógł kogoś przeoczyć, w każdym razie człowiek ten musiał się wymknąć przed północą, by się spotkać z tamtą parą w omówionym punkcie brzegu.

— Do licha, mruknął Choterski. — Trzeba było za nimi podążyć...

Lecz teraz już było za późno. Przypomniał sobie, że po paru godzinach cała trójka miała się spotkać na północnym wybrzeżu, wobec tego mógł wrócić niepostrzeżenie do obozu.

Na wszelki wypadek przeczekał jeszcze dobry kwadrans, potem wziął wiosło i popłynął dalej, trzymając się południowego brzegu fiordu.

Niezbyt przyjemnie było ciągnąć ciężką motorówkę i przy tym pamiętać stale o unikaniu najmniejszego hałasu.

Już zaczęło szarzeć powoli i Choterski obawiał się, że wschód słońca zaskoczy go na wodzie. — Ominął występ skalny i nagle ujrzał przed sobą przystań zbudowaną na grubych palach.

Ustawił motorówkę na zwykłym miejscu, potem odwiązał jedno z czółen indyjskich, odepchnął je od brzegu. Popłynęło z prądem.

Brak łódki miał wytłumaczyć nieobecność Tahumy.

Karol Solden i Finlandczyk stali na warcie. Choterski porozmawiał z nimi trochę, przy czym okazało się, że obaj nie spostrzegli nic podejrzanego.

Już było widno, gdy Choterski wszedł do swojego domku.

Z komina kuchennego unosiła się cienka smuga dymu — Wang Lee już nie spał. Jego pomocnik, też Chińczyk, wyszedł z baraku sypialnego, wziął dwa wiadra i udał się po wodę. Po nim na progu drugiego baraku, przeciągając się i poziewając, ukazało się kilku fornali — poszli do stajen czyścić, poić i karmić konie.

Obóz budził się powoli. O szóstej tłum robotników, jeszcze rozleniwionych po dość długiej bezczynności, ruszył ospale na śniadanie. O siódmej rozpoczynała się praca, która z godzinną obiadową przerwą trwała do siódmej wieczorem.

Choterski wstał o wpół do szóstej, wykąpał się w fiordzie, potem udał się do kuchni z taką miną, jak gdyby spał świetnie całą noc.

Wang Lee i jego pomocnik krzątali się przygotowując pośpiesznie pierwsze śniadanie. Stoły już były nakryte i zastawione stosami parujących, dopiero co usmażonych pączków.

Chińczyk powitał inżyniera przyjaznym uśmiechem, wziął mały dzwonek ręczny, wyszedł przed drzwi kuchenne i zadzwonił kilka razy.

Po paru minutach w ogromnej kuchni zaroiło się od robotników, którzy nawołując się i tłocząc, zajmowali swoje miejsca przy długich stołach. Po nich zjawiły się trzy Indianki i jak zwykle usiadły w kącie na ziemi, dokąd kuchcik przyniósł im śniadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.
Artykuły tekstowe — za wiersz . . . . 10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.